P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | NIEDZIELA 21 GRUDNIA 1947 ROKU | NR. 348 (913)

Energetyka polska zdała egzamin!

Linia Śląsk-Łódź oddana do użytku

Minister tow. Minc podkreśla doniosłe znaczenie wewnętrzne i międzynarodowe tego wielkiego osiągnięcia

W godzinach przedpołudniowych dnia 19 bm. odbyło się uroczyste oddanie do użytku **linii wysokiego napięcia 220 tys. V. Śląsk-Łódź na terenie podstacji Janów koło Łodzi.** tymsamym uwieńczony został zwycięstwem **wielomiesięczny wysiłek polskiego robotnika, technika i inżyniera w rekordowym tempie, dotychczas niespotykanym w instalacjach tego rodzaju na całym świecie.**

Na uroczystości otwarcia linii wysokiego napięcia przybyli z Warszawy: **Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc,** I Wiceminister Obrony Narodowej gen. Marian Spychalski, wiceminister tow. Szyr, wiceminister tow. Golański, naczelny dyrektor Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Elektrotechnicznego tow. Strzeszewski, dyr. techniczny CZPE, tow. Latour. Z Czechosłowacji przybyła na uroczystość liczna grupa elektryków, zaproszonych przez Dyrekcję CZPE, prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, wojewoda łódzki ob. Szymanek, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Burski, delegacje robotników fabryk łódzkich ze sztandarami, wreszcie z całego kraju przybyli na uroczystość budowniczy linii wysokiego napięcia Śląsk—Łódź, brygadierzy, robotnicy liniowi, robotnicy hut śląskich i fabryk, w których wykonane zostały części montażowe, inżynierowie-konstruktorzy ob. ob.: Jerzy Adamski, Józef Helt, Zbigniew Janicki, Marian Kobyliński, Kazimierz Dąbrowski, Leon Gostyński i inni.

Licznie zebranych gości powitał dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Elektotechnicznego tow. Strzeszewski.

NAJWIĘKSZE DZIEŁO ENERGETYKI

Dyr. Strzeszewski w swym powitalnym przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na fakt, iż wykonana w 1947 roku linia wysokiego napięcia jest **największym dziełem w historii energetyki polskiej.** jak również wskazał na znaczenie linii wysokiego napięcia dla przemysłu Łodzi, którego zaopatrzenie w energię elektryczną jest naczelnym zadaniem.

Linia ta — co zasługuje na szczególne podkreślenie — została wykonana w tempie nie mającym pod względem szybkości i sprawności precedensu nie tylko w historii energetyki polskiej, ale i zagranicznej.

W głosie dyrektora naczelnego CZPE brzmi duma, gdy melduje pierwszemu budowniczemu przemysłu Polski Ludowej, min. Przemysłu i Handlu tow. Mincowi: **„Obywatelu Ministrze! Pozwolę sobie w imieniu wszystkich robotników, techników i inżynierów, którzy budowali linię wysokiego napięcia Śląsk—Łódź zameldować, że zadanie nasze zostało wykonane w oznaczonym terminie".**

Zabierający z kolei głos dyr. techniczny CZPE — tow. Latour podkreśla wysiłek twórców napowietrznej linii wysokiego napięcia, którzy doświadczenie i wprawę zdobyli w trakcie samej pracy w warunkach szczególnie ciężkich wobec braku nowych gotowych form organizacyjnych pracy tego rozmiaru i rodzaju.

Okrzykiem na cześć budowniczych linii podchwyconym przez zebranych, kończy swe przemówienie tow. Latour.

OGROM PRACY

O samej pracy twórców linii wysokiego napięcia mówił dyrektor Oddziału Łódzkiego Zjednoczenia Energetycznego — tow. Zadrzyński.

Ogrom tej pracy — mówił tow. Zadrzyński — wykonany został w atmosferze współzawodnictwa robotników hut śląskich, „Mostostalu" i brygad montowniczych. Początkowo grupa montownicza wykonywała przeciętnie jedną wieżę w okresie tygodniowym. Pod koniec prac montażowych tempo zostało wzmożone tak, że każdego dnia jedna brygada stawiała jedną wieżę.

Ten sześciokrotny wzrost wydajności pracy jest udziałem w pierwszym rzędzie brygad roboczych. Robotnik polski na przykładzie budowy linii wysokiego napięcia wykazał swe olbrzymie zdolności, umiłowanie pracy nie mające sobie równych.

Brygadierzy tacy jak, np. tow. Szymczak, czy tow. Jan Musialik nie tylko dobrze spełnili swe zadanie, ale w trakcie budowy 380 wież, kształcili inne brygady, dzieląc się wiedzą zdobytą z pozostałymi kolegami. Brygadier Szymczak w ostatniej fazie prac montażowych pobił rekord wykonania zadań. stawiając wraz z członkami swej brygady dwie wieże dziennie! A więc brygada ob. Szymczaka zwiększyła swą wydajność pracy dwunastokrotnie w porównaniu z pierwszym etapem prac montażowych.

Inżynierowie elektrycy i technicy polscy swój egzamin zdolności organizacyjnych przy budowie linii zdali celująco.

Delegat Rady Zakładowej budowy linii tow. Witold Łakomski w swym krótkim i obrazowym przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na **entuzjazm, z jakim zadanie swe wykonali robotnicy, zatrudnieni przy budowie i montażu wież.**

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości **głos zabrał entuzjastycznie witany Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc,** który powiedział:

Przemówienie ministra tow. Minca

„Uroczystość dzisiejsza przekracza swą doniosłością granicę Łodzi. Jest to uroczystość całego kraju i energetyki polskiej. Co przede wszystkim należy podkreślić, to trzy główne momenty towarzyszące budowie linii wysokiego napięcia.

Te trzy główne momenty — to

PO PIERWSZE: wykonane zostało **dzieło techniczne, jakiego w Polsce do tej pory jeszcze nie zrobiono,**

PO DRUGIE — linia wysokiego napięcia wykonana została niemal, że całkowicie w Polsce, rękami polskiego robotnika, według planów polskich inżynierów,

PO TRZECIE — pracę wykonano szybciej i sprawniej, niż gdziekolwiek indziej.

Za to w imieniu służby dziękuję wszystkm robotnikom, technikom, inżynierom, zakładom pracy, którzy wykonali to dzieło."

„Budowa linii napowietrznej wysokiego napięcia Śląsk—Łódź stanowi również sukces na arenie międzynarodowej. Gdyśmy przystępowali do jej budowy znaleźli się tacy zagraniczni krytycy, którzy nie wierzyli, że linia ta zostanie wykonana przez Polaków przy użyciu własnych środków i w terminie przewidzianym w planie. Śmieli się z nas w prasie oraz radio zagranicznym, że zadania tego nie wykonamy własnymi siłami. Jednak ten się śmieje dobrze, kto się ostatni śmieje". Linia wysokiego napięcia jest faktem dokonanym. Tym razem my śmiejemy się jako ostatni. Mam nadzieję, że nie jeden jeszcze raz śmiać się będziemy, jako ostatni."

Końcowe słowa przemówienia Ministra Przemysłu i Handlu giną wśród oklasków zebranych.

WŁĄCZENIE LINII

Po przemówieniu **Min. Przemysłu i Handlu, tow. Hilary Minc dokonał włączenia linii.**

Z kolei nastąpiła uroczystość wręczenia



Złotych, Srebrnych i Brązowych Krzyżów Zasługi robotnikom, majstrom, technikom i inżynierom szczególnie **zasłużonym w dziele** budowy linii wysokiego napięcia.

Odznaczonych zostało około 60-ciu twórców linii.

6 złotych, 12 srebrnych i 22 brązowych Krzyżów Zasługi zarobili swą pracą robotnicy i pracownicy „Mostostalu", których główną zasługą jest budowa linii. Wśród odznaczonych znaleźli się szczególnie dzielni robotnicy i konstruktorzy z całego kraju między innymi: cieśla z Rozwadowa, tow. Antoni Zuba. który w sposób pomysłowy zmontował wzór szalunku do kotłów, mistrz stalowej konstrukcji tow. Stanisław Wtorkiewicz, który zorganizował brygady montażowe i przyśpieszył prace, tow. tow. Antoni Sobczyk, druciarz z radomszczańskiej „Metalurgii" i Władysław Kukliński z tejże fabryki, którzy w okresie budowy linii zajęli na swych wydziałach pierwsze miejsca w fabrycznym wyścigu pracy.

Po obejrzeniu podstacji Min. Minc i goście opuścili Janów.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Jak pętla wisielcowi —

U. S. A. „pomagają" Europie

Administrator amerykański ma wziąć pod kuratelę Anglię, Francję i innych wasali dolara

WASZYNGTON PAP. Prezydent Truman zwrócił się do kongresu z orędziem, w którym przedstawił stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie tzw planu Marshalla.

Prezydent Truman zażądał przyznania 17 miliardów dolarów na realizację planu Marshalla na okres 4 lat i jednego kwartału. Oznacza to, **iż rząd amerykański zredukował o 5,5 miliarda dolarów sumę, wymienioną w sprawozdaniu konferencji paryskiej.**

Orędzie Trumana potwierdziło pogłoski o utworzeniu specjalnego aparatu administracyjno-kontrolnego, który będzie sprawował **kontrolę nad życiem gospodarczym 16 krajów,** uczestniczących w planie Marshalla. Na czele **tego aparatu stać będzie „administrator",** który funkcje swe będzie wykonywał w porozumieniu z „National Advisory Council".

Nadto rząd amerykański wyznaczy tzw. **„latającego ambasadora" dla 16 krajów europejskich.**

W orędziu prezydent podkreślił, że **kraje uczestniczące w planie Marshalla, będą musiały spełnić szereg warunków, od których ścisłego wykonania uzależnione będą kredyty amerykańskie.**

Każdy z 16-tu krajów będzie musiał podpisać ze Stanami Zjednoczymi specjalny układ. W układach tych **kraje europejskie zobowiążą się m. in. do zwiększenia wydobycia pewnych określonych surowców, wskazanych przez władze amerykańskie.** Surowce te. które w orędziu nie zostały wymienione, **zostaną zakupione przez rząd amerykański i zamagazynowane w Stanach Zjednoczonych.** Kraje europejskie zobowiążą się również do zniżenia taryf celnych oraz do stabilizacji swych systemów monetarnych.

Prezydent podkreślił, że **plan Marshalla będzie miał charakter elastyczny, t. zn. że pożyczki i kredyty będą w trakcie realizacji planu zmieniane, zgodnie z opinią administratora planu Marshalla.** Prezydent zaznaczył, **że admnistrator będzie uzgadniał z departamentem stanu swą politykę pomocy. Innymi słowy będzie on podlegał departamentowi stanu.**

W orędziu swym prezydent zajął się specjalnie planami budowy okrętów w pewnych krajach europejskich, podkreślając, iż **plany te ulegną ograniczeniu.** Truman, wspominając o planach budowy okrętów **miał na myśli brytyjskie projekty rozbudowy marynarki morskiej, krytykowane niedawno przez Harrimana.**

Orędzie zawiera specjalny **ustęp, poświęcony odbudowie Niemiec.** Podkreślono w nim, że oprócz kwoty, która przypadnie na rzecz Niemiec z globalnej sumy 17 miliardów, mają one **otrzymać dodatkowo w ciągu pierwszych 15 miesięcy — 800 milionów dolarów.**

Prezydent Truman w orędziu swym wskazał również na **konieczność zacieśnienia stosunków handlowych między krajami Europy zachodniej i wschodniej.**

Fabryki lnu i konopi

wykonały roczny plan produkcji

WROCŁAW (Obsł. wł.) — Jak donoszą z Wałbrzycha siedziby Dyrekcji Roszarń Lnu i Konopi, plan produkcyjny Dyrekcji Roszarni Lnu i Konopi wykonany został z nadwyżką na dzień 15 grudnia 1947 r.

Zażarte walki w Indonezji

Wojska republikańskie odpierają gwałtowne ataki Holendrów

HAGA PAP. Ogłoszony wczoraj komunikat dowództwa armii indonezyjskiej donosi **o zaciekłych walk na wschód od Malang.** Zmotoryzowana piechota holenderska, poparta przez czołgi i artylerię, bezowocnie usiłowała przerwać pozycje indonezyjskie w tym okręgu. **Wojska republikańskie odparły szereg ataków Holendrów.**

W środkowej części Jawy wojska holenderskie atakują pozycje indonezyjskie w rejonie Gomhong.

Komunikat holenderski podaje, że **od 5-go sierpnia br. armia holenderska straciła w Indonezji 1300 żołnierzy i oficerów.**

Spadek cen w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, **że w ciągu dwóch dni po zniesieniu systemu kartkowego w Związku Radzieckim, ceny rynkowe mięsa, mleka i masła spadły o dwie trzecie.**

Strajki na Sycylii

RZYM PAP. Jakkolwiek w Palermo i Catanii strajk generalny zakończył się, to w innych miastach na Sycylii **robotnicy w dalszym ciągu nie powracają do pracy.** W Caltanisetta doszło do zajść, w których raniono kilka osób.

Marsz. Tito i premier Groza

podpisali w Bukareszcie pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rumunią i Jugosławią

BUKARESZT (PAP). **W piątek został podpisany pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunią i Jugosławią.**

Na olbrzymim wiecu publicznym, który zgromadził ponad 300 tysięcy mieszkańców stolicy Rumunii, premierzy Tito i Groza, oraz rumuński minister przemysłu i handlu Dej, wygłosili przemówienia

Marszałek Tito oświadczył, że celem paktu jest **umocnienie i zapewnienie rozwoju frontu demokratycznego, i pokojowa odbudowa obu państw.**

Premier Groza oświadczył, że podpisany pakt przyczyni się do **konsolidacji sił antyimperialistycznych i utrwalenia dzieła pokoju.** Premier zwrócił uwagę, że Rumunia i Jugosławia znajdują się w rzędzie państw, **które** cechuje konstruktywna polityka gospodarcza i społeczna w służbie pokoju. **Pakt umożliwi pogłębienie współpracy na Bałkanach i stanowi jeszcze jedną odpowiedź podżegaczom wojennym.**

Co się tyczy polityki zagranicznej — stwierdził premier Groza, — Rumunię i Jugosławię łączy wspólnota interesów. Oba państwa zdecydowane są **ażeby o problemach naddunajskich rozstrzygały jedynie same narody żyjące nad Dunajem.** Narody te, postanowiły **stworzyć szaniec przeciwko ekspansjonistycznym zamiarom imperialistów.**

Minister Dej oświadczył, że **pakt jest wyrazem życzenia i woli narodów Rumunii i Jugosławii, obrony ich wolności i niezawisłości oraz instytucji demokratycznych.**

Rupprecht — „starosta" warszawski skazany na 15 lat więzienia

WARSZAWA PAP. W sprawie przeciwko Hermanowi Rupprechtowi b. „staroście" pow. warszawskiego i radzymińskiego w okresie okupacji zapadł dziś wyrok, **skazujący Rupprechta na 15 lat więzienia.**

Sąd podkreślił w uzasadnieniu wyroku, iż **oskarżony uniknął kary śmierci jedynie ze względu na to, że stanowisko,** które **piastował w NSDAP nie było kierowniczym,**

Pod dyktando giełdziarzy USA

Blum organizuje rozłam

we francuskim ruchu zawodowym. Rozbijacze stanowią niewielki odsetek w łonie CGT

PARYŻ PAP. Po burzliwych dwudniowych obradach na krajowym zjeździe „Force Ouvriere" wypowiedziano się za wystąpieniem z CGT i utworzeniem odrębnej centrali związkowej. Za rozłamem głosowało 15 federacyj związkowych i 37 unii departamentalnych, przeciwko — federacja wychowania narodowego i 4 grupy departamentalne. Wstrzymały się od głosowania 2 grupy federalne i 14 unii.

Następujący działacze „Force Ouvriere" byli dotychczas członkami biura CGT". Jouhaux, Bathereau, Neumayer, Delamarre i Bousanguet.

Uchodzi za pewne, że do nowej centrali przystąpią tzw. związki autonomiczne, a ponadto istnieje możliwość porozumienia z chrześcijańskimi związkami zawodowymi. Siły liczebne „Force Ouvriere" w łonie CGT sięgają 15 proc. zrzeszonych.

Dziennik „Ce Soir" podkreśla, że **właściwymi sprawcami rozłamu są Blum, de Gaulle i Amerykanie, którzy w tym celu delegowali specjalnie do Francji Jamesa Carey'a.** W piątek wieczorem rozpoczęła się konferencja komisji administracyjnej CGT. której decyzji oczekuje się ze specjalnym zainteresowaniem w związku z nową sytuacją.

CGT przeciw rozbijaczom

PARYŻ PAP **Komisja administracyjna CGT opublikowała komunikat, w którym potępia rozłam dokonany przez przywódców „Force Ouvriere" jako wrogi interesom klasy robotniczej, demokracji, narodu francuskiego i pokoju.**

Rezygnacja 5 członków biura wykonawczego CGT — stwierdza komunikat — **jest konsekwencją akcji rozłamowej prowadzonej w łonie Generalnej Konfederacji Pracy i stanowi pogwałcenie porozumienia z 1946 roku.**

Komisja administracyjna CGT potępia zdecydowanie wszelkie próby wywołania rozdźwięków wśród robotników. Jednakże robotnicy zjednoczeni w związkach zawodowych i federacjach, będą wiedzieli jak zareagować na zachowanie się „Force Ouvriere". Odrzucając apel grupy dysydenckiej, **robotnicy francuscy zachowają jedność niezależnie od swych politycznych zapatrywań. CGT kontynuuje swoją działalność na rzecz całkowitego urzeczywistnienia zakreślonego programu drogą skupienia wokół siebie jak największej ilości robotników.**

Prowokacja faszystów

SOFIA PAP. Żołnierze rządu ateńskiego wtargnęli przed kilkoma dniami na obszar bułgarski i zaatakowali bułgarską straż graniczną we wsi Lisainowo. Rząd bułgarski powiadomił o tej prowokacji greckiej Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Wojska Markosa atakują

Szumnie zapowiadana „ofensywa" Sophulisa załamuje się na całej linii

ATENY PAP. Według informacji agencji „Eleuteri Ellada" w rejonie **wschodniej Macedonii i Tracji powstańcy greccy dokonali szeregu zamachów na obiekty wojskowe.** Oddziały armii demokratycznej zdobyły szereg miejscowości.

W rejonie Epiru w pobliżu Tuliates **jedna kompania wojsk rządowych została doszczętnie zniszczona.** W ręce armii demokratycznej dostała się znaczna ilość broni. W rejonie tym wyzwolonych zostało 16 wiosek m. in. **Kauromadi, Brousta, Gardiki, Litsa.**

Wojska rządu ateńskiego straciły w tym rejonie 132 zabitych, 95 rannych i wielu jeńców. 160 młodych mieszkańców wyzwolonych wiosek zaciągnęło się do armii demokratycznej.

CHŁOPI W GRECJI ODMAWIAJĄ ODDAWANIA SWOICH PRODUKTÓW MONOPOLISTOM AMERYKAŃSKIM.

PARYŻ PAP. Agencja Eam-Press donosi z Aten, że misja amerykańska odrzuciła wszystkie żądania greckich chłopów w sprawie cen za dostarczane firmom amerykańskim nasiona oleiste.

Ceny wyznaczone przez Amerykanów są niesłychanie niskie.

Pomimo odwołania się ministra gospodarki narodowej, wzywającego chłopów greckich do zastosowania się do decyzji misji amerykańskiej, **hodowcy nasion oleistych podjęli decyzję wstrzymania dostaw dla amerykanów.**

AMERYKANIE DOMAGAJĄ SIĘ UTRZYMANIA OBECNEGO GABINETU ATEŃSKIEGO.

LONDYN PAP. W związku z sugestiami Sofulisa w sprawie rozwiązania obecnego rządu i stworzenia rządu jednolitego partii liberalnej charge d'afaires w Atenach K. Rankin oświadczył premierowi Sofulisowi, że **rząd Stanów Zjednoczonych przywiązuje ogromną wagę do tego,** aby rząd grecki opierał się na dwóch głównych partiach politycznych, tworzących koalicję.

Rankin dodał, że jakikolwiek kryzys gabinetowy może zaszkodzić sprawie udzielenia pomocy w ramach planu Marshalla.

MARYNARZE GRECCY STRAJKUJĄ W PORCIE GDAŃSKIM.

GDAŃSK PAP. Na stojącym w Gdańskim porcie statku greckim „Kitingoh", **23 członków załogi tego statku przystąpiło w dniu 17 grudnia do strajku.** Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko próbie stosowania umowy zbiorowej, narzuconej marynarzom przez reakcyjny rząd grecki, manifestacją przeciwko uwięzieniu przywódców demokratycznego związku marynarzy oraz przeciwko terrorowi w Grecji. **Strajkiem kieruje postępowa sekcja marynarzy greckich.**

Truman a spekulanci zbożowi

Dookoła wielkiej afery w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Minister rolnictwa USA Clinton Anderson, przemawiając na posiedzeniu komisji budżetowej senatu, **odmówił opublikowania listy osób, zamieszanych w ujawionej ostatnio olbrzymiej aferze zbożowej, o ile obie izby kongresu nie wysuną takiego żądania w formalnie uchwalonej rezolucji.**

Prezydent Truman poparł na konferencji prasowej stanowisko, zajęte przez ministra Andersona.

Jak wiadomo z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie spekulacji zbożem wystąpił niedawno republikański kandydat na prezydenta Harold Stassen, twierdząc, iż **zamieszani są w niej wysocy urzędnicy państwowi, m. in. wiceminister wojny Pauley.**

Niezwłocznie po oświadczeniu ministra Andersona, senat USA uchwalił projekt rezolucji, w której **domaga się opublikowania nazwisk wielkich spekulantów zbożowych.**

Projekt rezolucji został już przesłany do Izby Reprezentantów, która rozpatrzy go prawdopodobnie w dniu 19 bm., to jest jeszcze przed rozjechaniem się na ferie świąteczne.

*

„Trizonia" a sytuacja Berlina

BERLIN PAP. Dziennik „Taeglische Rundschau" poruszył w piątek po raz pierwszy **tzw. problem Berlina.** Pismo stwierdza, że **układy jałtańskie ustaliły Berlin jako stolicę Niemiec** i siedzibę Sojuszniczej Rady Kontroli.

„Tak długo — pisze dziennik — jak będzie działała czterostronna administracja Niemiec a Sojusznicza Rada Kontroli będzie sprawowała swoje czynności, Berlin musi pozostać miastem administrowanym przez cztery mocarstwa. **Sprawa jednakże ulegnie niewątpliwie zmianie, o ile czterostronna administracja Niemiec stanie się fikcyjną. W razie urzeczywistnienia zamiaru, powołujących do życia trzystrefowy rząd w Frankfurcie n.-Menem nie pozostanie to bez wpływu na rozwój sytuacji w Berlinie.**

Odpowiedź na notę francuską

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Przed kilku dniami ambasada francuska w Warszawie przesłała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę, protestującą przeciwko niektórym ustępom przemówienia wicepremiera Gomułki, przedstawiciela Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na Kongresie PPS we Wrocławiu oraz przeciwko niektórym artykułom w prasie polskiej, oświetlającym zagadnienia, związane z likwidacją strajku we Francji.

W odpowiedzi ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do ambasady francuskiej notę następującej treści:

W odpowiedzi na notę ambasady nr. 555 z dnia 15 grudnia 1947 roku, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważając za niecelowe wdawanie się w dyskusję nad meritum przemówienia, wygłoszonego przez p. Władysława Gomułkę we Wrocławiu w dniu 14 grudnia 1947 roku na zjeździe Polskiej Partii Socjalistycznej pragnie stwierdzić że na zjeździe tym p. Gomułka występował jako sekretarz generalny i przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Prasa polska reprezentuje i rozwija poglądy różnych odłamów demokratycznej opinii publicznej na zagadnienia międzynarodowe i w tej swojej działalności i krytyce **nie może być krępowana przez polskie władze państwowe,** które, rzecz jasna, za poglądy te **nie mogą ponosić odpowiedzialności.**

Rząd Polski podziela całkowicie pogląd, że stosunki między Polską i Francją powinny być jak najbardziej przyjazne i bliskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że ukazujące się liczne na łamach prasy polskiej **wyrazy sympatii dla narodu francuskiego świadczą dobitnie o tym, że pogląd ten podzielany jest również przez szeroką opinię publiczną w Polsce.**

Ministerstwo spraw zagranicznych korzysta z okazji, aby ambasadzie francuskiej w Warszawie przesłać wyrazy niezmiennego szacunku.

Odznaczenia budowniczych linii elektrycznej Śląsk-Łódź

Poniżej podajemy listę odznaczonych robotników, techników, i inżynierów z „Mostostali".

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Inż. Dangel Józef, Dyr Naczelny; inż. Lubiński Cezary, Dyr. Techn.; inż. Pryfke Wacław, Nacz. Wydz. Mont.; inż. Majer Tadeusz, Gł. Kier. Robót; inż. Wachniewski Władysław. Kier. B-ra Konstr., Gromulski Leopold, St. majster mont.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Inż. Porzeziński Tadeusz, Insp. Warszt.; inż. Reuter Ludwik, Kier. Dz. Transp.; inż. Szulc Józef, Konstruktor mont.; Klyszcz Franciszek, Konstruktor; Florczak Tadeusz, Technik mont.; Krawczyk Stanisław, Technik drogowy; Krysa Czesław, Majster ciesielski; Musioł Tomasz, Kier Warszt. Konstr.; Nowok Wiktor, Majster montaż.; Siemiaszko Edwar, Z-ca Kier. Dz. Transp.; Szymczak Kazimierz, Przodownik montaż.; Sobota Paweł, Przodownik montaż.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Galasiński Józef, Szofer na samoch. „Mack"; Kochan Bolesław, Przodownik montaż.; Kułaga Antoni, Przodownik montaż.; Adamiec Jerzy, Przodownik-składacz; Bryłka Józef, Przodownik montażowy; Haber Jan, monter; Kopka Zygmunt Przodownik-składacz; Kecler Antoni, Monter Kołodziej Werner, Składacz I kat.; Krauze Jan, Przodown.-bryg.; Kubacha Marcin, Monter; Lelonek Jerzy, Przodownik-bryg.; Malota Józef, Bryg. montaż.; Markut Józef, Monter; Paleń Wacław, Monter; Paleń Roman, Przod.-skład.; Ptok Engelbert, Składacz-przodown.; Pastuszka Bernard, Przodown. montaż.; Tracz Stanisław, Przodown. montaż.; Wiśniewski Witold, Monter I kat.; Zamiecki Marcin, Przodownik cieś.; Zuba Antoni, Cieśla I kat.

W dniu 18 grudnia rb. zmarł

Tow. JAN STOPCZYK

Sekretarz koła PPR przy PZPW Nr 4 długoletni członek KZM i KPP,

W Zmarłym tracimy zasłużonego Towarzysza i bojownika o Wolność i Demokrację.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 14 z domu przy ul. Kątnej 17

KOMITET DZIELNICY GÓRNEJ PRAWEJ PPR

W dniu 18 grudnia br. zmarł

Tow. JAN STOPCZYK

długoletni, zasłużony działacz robotniczy

Cześć Jego pamięci

KOMITET ŁÓDZKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Ilia Erenburg

Koalicja nikczemników*)

„Tchórzliwi wojacy, którzy w 1940 roku przy pierwszej płotce panicznej rzucali swych żołnierzy na pastwę losu, żądni są teraz zwycięstw nad bezbronnymi kobietami. Przemysłowcy i wielcy fabrykanci, którzy zarobili miliony w czasie okupacji, chcą zmusić do przymierania głodem tych Francuzów, którzy nie wypuszczali sztandaru narodowego z rąk, walcząc w górach Limousin i Sáubadii.

W swoim czasie zdrajcy z Vichy sprzedali Francję za ołów SS-owców i worek kartofli, a teraz zdrajcy koalicji socjalistyczno-katolickiej gotowi są sprzedać za kromkę amerykańskiego chleba i za gazy łzawiące własną ojczyznę.

Głównym celem koalicji socjalistyczno-katolickiej jest wzniesienie głuchej ściany między Francją i ZSRR. Francuzi wiedzą, jak się kończą figle prowokatorów antysowieckich — po Monachium nastąpiło Compiegne, a potem czteroletnia niewola. Starzy zdrajcy szykują teraz nową transakcję. Tym razem skala zdrady jest znacznie szersza. Sprzedaje się hurtem niezależność Francji.

Przeciwstawianie de Gaulle'a Petainowi lub Ramadier'a — Daladierowi wygląda teraz na kpiny. Duch Vichy jest u władzy i starego Petaina, siedzącego w gabinecie na wyspie Aix może tylko dziwić roztargnienia ziomków: dlaczego nie przeniesiono go do pałacu Elizejskiego, skoro wszyscy — od de Gaulle'a do Leona Bluma — zrozumieli, że Petain miał rację? Oczywiście, Petainowi nie poleca się już utworzenie nowego gabinetu. Stary za dużo gada. Zresztą, poco Petain, skoro jest Moche? Przecież socjaliści francuscy natychmiast skopiowali antyrobotniczą ustawę Tafta i starają się przejąć wszystkie maniery swych nowych gospodarzy. Nie wiem, czy monsieur Moche żuje gumę, czy wytworny monsieur Blum trzyma nogi na stole, ale wiem, że w pałacu Burbońskim zapanowały obyczaje gangsterów chicagowskich. Amerykanie we Francji zachowują się jak u siebie w domu.

Daremnie koalicja socjalistyczno - katolicka chce udawać ,że rządzi państwem niezależnym. Ministrów wybiera premier francuski, ale premiera wybierają eksperci amerykańscy.

Mr. Dulles znalazł chwilę czasu, by wybrać się do Paryża i zrobić tam porządek. Francuzi z koalicji socjalistyczno - katolickiej powitali Dullesa jak wielkiego pana, który wszystko ma zadecydować. I Dulles zadecydował. Z nonszalancją właściwą ludziom jego sfery, powiedział on: „Komuniści francuscy, to nie są Francuzi". A więc ludzie, którzy walczyli w podziemiu, jako wolni strzelcy Normandii, jako partyzanci, towarzysze broni 75 tysięcy komunistów francuskich, poległych w walce z okupantem — to nie są Francuzi, według Dullesa. Tchórze, dezerterzy, pomocnicy Hitlera — oto Francuzi patentowani plombą amerykańską! Grecja była dla panów z Wall-Streetu zakąską, teraz chcą oni pożreć Francję. Znaleźli oni setki dobrowolnych szeryfów, którzy gotowi są zniszczyć całą Francję, byleby otrzymać wyrazy wdzięczności, nakreślone na książeczce czekowej.

'W latach, gdy Amerykanie i Anglicy pochowali zakutą w kajdany Francję i wzdychali obłudnie, dzieląc między sobą spadek, nie spotkałem ani jednego człowieka radzieckiego, który wątpiłby o wielkiej przyszłości oczekującej naród francuski. O walce narodu francuskiego nasze gazety pisały z miłością. Uważaliśmy go za sojusznika i przyjaciela. Prawdziwe uczucia sprawdza się w czasie niedoli, a nie na bankietach lub imieninach. I teraz również ani jeden człowiek radziecki nie wątpi o wielkiej przyszłości narodu francuskiego. To nie my zatapialiśmy okręty francuskie. To nie my zagarnęliśmy wyspy francuskie. To nie my porozumiewaliśmy się ze zdrajcą Darlandem. Nie myśmy to czynili. Wiedzą o tym wszyscy Francuzi. Myśmy pierwsi uznali Narodowy Komitet Wyzwolenia. Pierwsi zawarliśmy sojusz z odrodzoną Francją. Po wojnie daliśmy Francji zboże nie z nadmiaru dobrobytu, lecz z nadmiaru szlachetności. Wiem, że przyzwoitym ludziom nie trzeba o tym przypominać. Ale nikt chyba nie ośmieli się zaliczyć obecnych wodzirejów Francji do przyzwoitych ludzi.

Byłem, jestem i będę przyjacielem Francji — konkluduje Erenburg. Dlatego właśnie muszę powiedzieć wprost to, co myślę o dzisiejszych i — mam nadzieję — krótkotrwałych gospodarzach Francji. Francja ma prawdziwego gospodarza — naród francuski, który wie, co ma robić bez rad pana Dullesa. Naród ten ma wielką historię i nigdy cywilizowanym dzikusom z Ameryki nie uda się przedstawić potomków Woltera, jako małoletnie dzieci, którymi trzeba się opiekować.

Naród francuski — naród mężny i wielki — walczy teraz w niesłychanie trudnych warunkach o swą niezależność. I powiem to, co mówiłem w czasie wojny: Wiem, że ją wywalczy".

*) Przedruk z moskiewskiej „Prawdy".

Chłopi stają do współzawodnictwa

Dzisiejsza poczta poranna przyniosła dużą paczkę listów z różnych stron kraju. Na biurku redakcyjnym piętrzą się koperty rozmaitego formatu. Piszą do nas czytelnicy o swych troskach, dzielą się uwagami, dotyczącymi rozmaitych spraw zarówno osobistych, jak i gospodarczych, ogólnopaństwowych.

Spośród paczki listów wybieram kilka, które mówią o tym, jak nasza wieś, jak chłopi stają do ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy wzorem tysięcy robotników i robotnic.

Jeden z prenumeratorów nadesłał nam wyciąg z protokółu zebrania członków Związku Samopomocy Chłopskiej gromady Ostrzyca, gm. Płątkowo, w powiecie Nowogard, na Pomorzu Zachodnim. Nad czym radzili osadnicy z dalekiej gminy Płtąkowo?

Omawiali zagadnienie współzawodnictwa pracy.

„Przykład ob. Pstrowskiego pociągnął za sobą tysiące robotników i robotnic. Toteż w momencie, kiedy robotnik polski nie szczędzi sił, aby wykonać trzyletni plan gospodarczy i przyczynić się do odbudowy zniszczonej ojczyzny oraz jak najszybciej podnieść stopę życiową mas pracujących, chłop polski nie może i nie powinien pozostać bierny".

Tak piszą osadnicy z Pomorza Zachodniego i postanawiają „po ożywionej dyskusji" przystąpić do współzawodnictwa, wyznaczając przy tym normy, jakie podejmują się uzyskać z jednego hektara. Pozwalam sobie przytoczyć niektóre cyfry.

A więc ob. Michał Górecki obiecuje uzyskać 25 kwintali pszenicy jarej, Stefan Mrozinski — 350 kw. ziemniaków, ob. J. Wolkiewicz — 400 kw. buraków cukrowych, ob. S. Majcherek — 30 kw. owsa, ob. S. Klonowski — 33 kw. owsa, T. Skorupka — 30 kw. jęczmienia jarego, a I. Zarecki — 50 kw. ziarna wyki jarej. Wymienieni rolnicy zapoczątkowali więc współzawodnictwo na terenie gromady Ostrzyca i wezwali do współzawodnictwa pozostałych osadników gromady.

Z tego samego powiatu nowogardzkiego nadszedł inny list, z którego dowiadujemy się, że na terenie całego powiatu w poszczególnych gromadach rozpoczęło się współzawodnictwo pracy. Zwiększona wydajność z każdego gospodarza i samowystarczalności w dziedzinie produkcji rolnej w skali krajowej.

Rolnik razem z robotnikiem w współzawodnictwie pracy upatruje najlepszą formę realizacji jedności robotniczo - chłopskiej. Jak piszą osadnicy gromady Wierzbięcin... „Zobowiązujemy się wszyscy jednogłośnie podnieść wydajnie naszą produkcję rolną", i to — „w dobrym zrozumieniu interesów rolnictwa i interesu ogólnonarodowego".

Poczta dzisiejsza przyniosła powiew zdrowego optymizmu z pól Ziem Zachodnich. Można nie wątpić, że i z naszych terenów wkrótce napływać zaczną podobne wieści. Już wkrótce cała wieś polska ruszy ławą do walki o bogaty plon ze swoich pól, o wysoce wydajną hodowlę bydła, nierogacizny i koni.

M. Mirski.

Czasowe wprowadzenie wagonów towarowych do podmiejskiego ruchu osobowego

W konsekwencji usprawnienia przewozów pasażerskich w okresie Świąt Bożego Narodzenia i wprowadzenia szeregu dodatkowych pociągów pośpiesznych i pasażerskich na dalekobieżnych trasach dla sprawnego obsłużenia wielkiej ilości podróżnych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zmuszona była na okres **od dnia 20 grudnia do dnia 10 stycznia 1948 r.** wprowadzić do składów pociągów pod miejskich, kryte i specjalnie przystosowane wagony towarowe w uzupełnieniu wagonów osobowych.

Dyrekcja Kolei zwraca się z apelem do podróżnych, korzystających z przejazdów pociągami podmiejskimi, aby zechcieli pozytywnie ustosunkować się do tego, czasowo koniecznego zarządzenia, które ma przede wszystkiem na celu dobro ogółu pasażerów.

Przemysł bawełniany w roku 1947

Planu nie wykonano — lecz produkcja poważnie wzrosła

Powszechnie już znany jest fakt, iż jedyną chyba branżą w przemyśle włókienniczym, nie wykonującą w roku bieżącym planu, jest przemysł bawełniany.

Pomimo **niewykonania planu przez** przemysł bawełniany trzeba jednak stwierdzić, że produkcja jego w r. 1947 w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie wzrosła.

Przeciętna miesięczna produkcja przędzy wzrosła w ciągu roku z 3,950.000 kg do 4.881.000 kg czyli o 23,5 proc.

Przeciętna miesięczna produkcja tkanin podniosła się na przestrzeni roku z 17,2 mil. metrów do 21,170.000 m. co oznacza wzrost o 23 proc. Obecnie — w listopadzie i grudniu produkcja tkanin sięga już 29—30 milionów metrów. Skok ten dokonany w ostatnich miesiącach zapewnia przemysłowi bawełnianemu spokojne wykonanie planu w 1948 r.

Wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost liczby zatrudnionych robotników i pracowników, która zwiększyła się z 98.800 w końcu r. 1946 do 102.800 w końcu października rb.

Cyfry powyższe wskazują więc wyraźnie, iż tempo wzrostu produkcji było znacznie szybsze od tempa wzrostu ilości zatrudnionych.

Było to możliwe przede wszystkim dzięki wzrostowi wydajności pracy, co zresztą potwierdzają i inne cyfry. Ilość wytkanych wątków na 1 krosno-godzinę wzrosła więc z 4.554 w r. 1945 do 5.041 w r. 1946 i do 5.990 w r. 1947. Trzeba jednakże podkreślić, **iż pomimo stałego wzrostu wydajności pracy daleko nam jeszcze do poziomu przedwojennego** (ok. 7900 wątków za 1 krosno-godzinę).

W innych działach przemysłu bawełnianego sprawa wydajności pracy przedstawia się podobnie, jak w tkalniach. Do stałego zwiększania się ilości gotowej produkcji, przypadającej na jednego zatrudnionego przyczynia się również stały rozwój ruchu wielowrsztat. W chwili obecnej tkacze pracujący na 4, 6, i 8 krosnach obsługują już więcej niż 63 proc. krosnozmian w przemyśle bawełnianym, podczas kiedy rok temu odsetek ten nie przekroczył 35 proc.

Prządki, obsługujące trzy i cztery strony, obsługują dziś ponad 50 procent czynnych wrzecionozmian, tymczasem rok temu odsetek ten wynosił nie więcej, jak 20 proc.

Pomimo tego sytuacji w przemyśle bawełnianym nie można jeszcze uznać za zadawalającą.

Podczas kiedy w ZSRR na obsługę 1000 wrzecion przypadało w r. 1938 — 6.75 robotnika, a w USA tylko 3.4 rob. to w Polsce na tysiąc wrzecion przypada obecnie 11.5 robotnika. Podobne porównanie można również przeprowadzić w tkalniach.

Ostatnie cyfry świadczą o tym, że jeszcze wiele pozostaje do zrobienia dla zwiększenia wydajności pracy w przemyśle bawełnianym.

Zbliżający się rok 1948, drugi rok Planu Trzyletniego winien przynieść **decydujące rozstrzygnięcie** i w tej dziedzinie.

Ł.

INTERPELACJE
naszych czytelników

Niedopatrzenie czy zła wola?

Chciałbym za pośrednictwem Redakcji zapytać Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego, czy orientują się, jakie panują porządki (czytaj nieporządki) i w jakim stanie przechowuje się i sprzedaje się meble w punkcie sprzedaży przy ul. Piotrkowskiej 256?

Przede wszystkim sprawa kupna. Człowiek pracujący, dla którego podobno meble te są przeznaczone, żeby je dostać, musi wystawać po kilka godzin, niejednokrotnie przez szereg dni, wskutek nieopisanego bałaganu na podwórzu (!) gdzie załatwia się tranzakcje. Nie ma tu się z kim dogadać, klienta traktują jak intruza, któremu robi się wielką łaskę. Druga rzecz — to stan mebli,. My, którzy podobno musimy oszczędzać, nie możemy spokojnie patrzeć na to, w jak **w prymitywnych szopach ustawione były jak lub zwalone jedne na drugie dosłownie poniewierają się biurka, szafy i tapczany.**

Aby coś kupić długo trzeba się namyślać, gdyż albo szafa nie ma kluczy, albo brakują części, albo na jasnym jej tle pełno jest czarnych plam. **Rzeczy bez braków prawie że nie ma.** Obsługa niewiele robi sobie z klientów. W moich oczach ładowano wóz z łóżkami i dopiero w ostatniej chwili, kiedy wóz był pełen, zauważono, że jedno łóżko jest z innego drzewa i z innego kompletu, niż drugie.

Jeśli chodzi o mój zakup, po dwudniowym chodzeniu nabyłem szafę. Wprawdzie brakowało do niej skobelka, ale wziąłem ją, bo wydawała mi się tania (co zresztą po zapoznaniu się z cenami w spółdzielniach również okazało się iluzją). Po dwóch miesiącach szafa zczerniała nie do poznania.

Pytam się publicznie i proszę o odpowiedź, **czy wolno komuś przez niechlujną gospodarkę marnować tak cenne rzeczy, jak meble?**

Urzędnik S. F.

Dziwne metody p. kierownika

Tow. Redaktorze.

Jestem robotnicą PZPB Nr. 1. Pracuję, jako przewijaczka na nocnej zmianie. Jestem zmuszona ulokować w żłobku fabrycznym. dziecko.

Ob. kierowniczka nie mogła, a raczej nie chciała zrozumieć, iż po nocnej zmianie, która jest mozolniejszą od dziennej, robotnica-matka musi mieć odpoczynek, a jej dziecko opiekę. Stale mówiła, że ją to nic obchodzi, że ja pracuję w nocy. W końcu udało mi się uzyskać przyjęcie dziecka do żłobka. Od tej chwili nie było dnia, ażeby ob. kierowniczka nie szukała ze mną zaczepki, — a to za długo dziecko przebieram, to znów za późno przynoszę do żłobka — i tak w kółko.

Tow. Redaktorze, kończę pracę o godz. 5.30 Pracuję na Nowej Tkalni, ul. Kilińskiego przy Emilii, a mieszkam przy ul. Wólczańskiej 21 (przy Legionów); dziecko zawożę do żłobka najpóźniej na godz. 7.30. A gdybym nawet przynosiła je później, czy byłoby to przestępstwem? Jako świadoma robotnica uważam, iż żłobek w Polsce Ludowej powstał dla ułatwienia życia matce-robotnicy. Myślę, że przynoszenie dzieci do żłobka powinno odpowiadać raczej matce, a nie kierowniczce żłobka.

Zapytuje miarodajne czynniki, czy takie zachowanie się ludzi na stanowisku kierowniczym jest dozwolone? Czy kierowniczka żłobka z ul. Tylnej 14 ma prawo otwierania drzwi i wypychania matki na korytarz za to tylko, iż niemożliwością techniczną jest dla niej przywiezienie dziecka wcześniej do żłobka?

Janina Czaja
Pracownica P.Z.P.B. Nr 1)

Na marginesie

W „Nowym Swiecie" wszystko po staremu

Głośnym echem odbił się w całej reakcyjnej prasie polsko-amerykańskiej 48-godzinny pobyt kongresmana Gordona w Polsce. Gazety te zachłysnęły się wprost słowami Gordona, który nie przebierając w środkach jak mógł i ile mógł szkalował Polskę. „Patrioci" polscy spod znaku Rozmarka, Andersa i Zalewskiego nie mogli dość nachwalić tego kongresmana, który dostarczył im „autentycznych faktów" o życiu w Polsce dzisiejszej.

Błogie zadowolenie politycznych bankrutów byłoby zupełne, gdyby nie... senator William E. Knowland. Senator ów, ku najwyższemu oburzeniu „Nowego Świata" i innych reakcyjnych pisemek ośmielił się publicznie oświadczyć, że „Polska ma pełne prawo zatrzymać ziemię po Odrę i Nysę Łużycką".

Już ta jego wypowiedź wprowadziła redaktorów „Nowego Świata" w niezwykłe podniecenie, ale do wściekłości doprowadziło ich stwierdzenie sen. Knowlanda, że „wielkie wrażenie zrobiła na nim pełna wolność osobista, której zaznał w Polsce". Tej wolności osobistej nie może mu darować „Nowy Świat".

„Nowy Świat", rzucając gromy pod adresem Knowlanda, nie omieszkał także postawić mu jako wzór „cnót obywatelskich" i „mądrości politycznej" kongresmana Gordona. Krótko mówiąc, sympatię redaktorów „Nowego Świata" może zdobyć każdy Amerykanin, który będzie szkalował Polskę. Każdy kto ośmieli się obiektywnie ocenić sytuację w Polsce wzbudza żywiołową nienawiść wśród redaktorów tego brukowca.

Zamaskowana międzynarodówka

1 grudnia zakończyła się w Antwerpii piąta po wojnie międzynarodowa konferencja partii socjalistycznych. W konferencji brali udział przedstawiciele 22 partii, przeważnie krajów europejskich. Konferencja nie wniosła nic nowego — nie licząc deklaracji aprobującej plan Marshalla — i była właściwie przedłużeniem tego rodzaju obrad, które odbyły się latem tego roku. W przyjętej rezolucji stwierdzono ponownie, że „w chwili obecnej warunki nie sprzyjają stworzeniu socjalistycznej międzynarodówki", i znowu podkreśla się, że zagadnienie to stanie przed partiami socjalistycznymi w najbliższym czasie.

W ten sposób wszystko zostało rzekomo po staremu — jeśli nie liczyć niektórych organizacyjnych uchwał niewątpliwie interesujących. Konferencja w Antwerpii postanowiła, że t. zw. komitet konsultacyjny, kierujący organ, przez który partie socjalistyczne utrzymywały łączność pomiędzy sobą w skali międzynarodowej — zostanie zamieniony na komitet międzynarodowych socjalistycznych konferencji. Konferencja ustaliła zasady przyjmowania członków komitetu konsultacyjnego i sprecyzowała wzajemne stosunki pomiędzy partiami — członkami komitetu. Członkami czego? Oczywiście tej Międzynarodówki, stworzenie której uznano za przedwczesne. Mało tego: Antwerpeńska konferencja przyjęła — ciągle do tej jakoby nie istniejącej Międzynarodówki — niemiecko-socjaldemokratyczną partię Schuhmachera.

Tak więc uchwały konferencji w Antwerpii dotyczące organizacyjnych zagadnień niewątpliwie świadczą o istnieniu organizacyjnego ośrodka partii socjalistycznych. Chociaż ośrodek ten nie nazywa się Międzynarodówką, prowadził jednak systematyczną i intensywną robotę i to nie tylko o charakterze informacyjnym. Ośrodek ten napewno kieruje działalnością wielu europejskich socjalistycznych partii, jak wskazuje naprzykład doświadczenie włoskich socjalistów —wtrąca się w ich wewnętrzne sprawy. Jak widzimy ten ośrodek organizacyjny przyjmuje także nowych członków.

Ale fakt pozostaje faktem. Oficjalnie uznaje się odbudowę Międzynarodówki jako rzecz nie na czasie. Ta na pierwszy rzut oka trochę tajemnicza sytuacja tłumaczy się wcale nie tajemniczymi, a bardzo praktycznymi względami kierownictwa angielskich labourzystów i francuskiej partii socjalistycznej. Te partie odgrywają obecnie decydującą rolę w obozie prawicy socjalistycznej. Na ich rozkaz działa nieistniejąca Międzynarodówka. Względy, którymi się kierują, są jasne. Ażeby ujawnić międzynarodową organizację partii socjalistycznych trzeba ogłosić jej program. Program ten zaś musiałby nadawać się do przyjęcia przez wszystkie partie socjalistyczne.

Aprobata planu Marshalla i ekspansjonistycznych planów amerykańskiego imperializmu, krucjata przeciwko partii komunistycznej, zmowy z reakcyjnymi elementami poszczególnych państw — to wcale nie ta linia, wokół której można byłoby zjednoczyć większość socjalistycznych partii. Blum i Bevin słusznie obawiają się, że socjalistyczne partie, które jak czechosłowacka, polska, włoska, działają w jednym froncie z komunistami i robotniczymi partiami swoich krajów, nie przyjmą takiego programu.

Dlatego póki kierują oni swoją istniejącą i w tym samym czasie nie istniejącą Międzynarodówką, kierują nią bez międzynarodowej kontroli, która jest nieunikniona w każdym zjednoczeniu międzynarodowym działającym na demokratycznych podstawach.

Szybkie tempo odbudowy kolejnictwa

Znaczne udogodnienia komunikacyjne dla turystów

Nowy rozkład jazdy PKP, który wejdzie w życie w początkach maja 1948 r., przewiduje *znaczne usprawnienie komunikacji, a z tych szereg poważnych udogodnień dla turystów.*

Jednym z największych osiągnięć w dziedzinie odbudowy komunikacji będzie *otwarcie nowego wielkiego mostu na Wiśle pod Tczewem.* Uruchomienie tego mostu rozwiąże jednocześnie dwa bardzo istotne zagadnienia komunikacyjne, a to: 1) zapewni bezpośrednie połączenie Warszawy z Wybrzeżem, zmniejszając przejazd o ok. 130 klm., i 2) połączy najkrótszą drogą Pomorze Zachodnie z Pojezierzem Warmińsko - Mazurskim.

Prowadzi się intensywne prace nad budową mostu łączącego wyspę Wolyń z lądem stałym na północ od Szczecina. Most zapewni bezpośrednią komunikację kolejową z Międzyzdrojami i innymi uzdrowiskami oraz końcową stacją na wyspie Wolyń — Odrą.

Na styczeń przewiduje się zakończenie odbudowy *tunelu między Żegiestowem i Krynicą,* co umożliwi bezpośrednią komunikację z Krynicą przez Tarnów.

Dużym udogodnieniem dla turystów będzie uruchomienie bezpośredniego pociągu Warszawa — Suwałki.

Wielki krok naprzód w naszym kolejnictwie to, jak się przewiduje, *zwiększenie szybkości pociągów oraz ich ilości w rozkładzie jazdy.*

W laboratorium dziecięcych marzeń

Jak powstają cukry i czekoladki

W centrum miasta, przy Alei Marszałka Stalina 49, w niepozornej kamienicy mieści się fabryka cukrów i czekolady „Społem", jak ktoś dowcipnie nazwał — *laboratorium marzeń dziecięcych.* Jest to jedna z tych fabryk, w których nie słyszy się monotonnego warkotu motorów, stuku maszyn, a powietrze przesycone jest słodkawym, apetycznym zapachem czekolady. Panuje tu cisza, a sale, po których przewijają się robotnicy w białych płaszczach, przypominają raczej pracownie chemiczne lub farmaceutyczne.

W okresie przedświątecznym tempo pracy wzrasta z godziny na godzinę. Telefony w działach zamówień, zakupu i gabinecie dyr. Józefa Dytbernera - Mikaszewskiego, dźwięczą bez przerwy. Nie można nastarczyć towaru.

Główny dział produkcji stanowią karmelki w 21 gatunkach i cukierki czekoladowe w siedmiu. Masa karmelków, odpowiednio zabarwiona i zaprawiona smakiem, gotuje się w niewielkich kotłach w temperaturze 153 stopni. Następnie wylewana jest na specjalnie chłodzone stoły, skąd po częściowym ostudzeniu i skrzepnięciu przechodzi przez ręczne i maszynowe walce, tzw. sztendery, nadające kształt cukierkowi i wybijające rysunek.

Cukierki pralinkowe, nadziewane oraz irysy, przesuszone i upudrowane talkiem, dostają się do zwinnych rąk pakowaczek, z których każda przeciętnie pakuje 40 kg dziennie, tj. od 4.800 do 16.000 sztuk, zależnie od wagi jednej sztuki. Część pakowana jest maszynowo.

Drugim działem jest produkcja czekolady w trzech gatunkach. Halę fabryczną tego działu zajmuje duża maszyna, przypominająca nieco wiejską młockarnię, która wyłuskuje i miażdży przepalone ziarno kakaowe, podstawowy obok masła kokosowego składnik czekolady. Zgnieciona miazga poddana jest szeregowi skomplikowanych procesów, by wreszcie dostać się do rąk dziecka w formie pachnącej i apetycznej tabliczki.



Tu się robi smaczne karmelki

Fabryka wyrabia wreszcie wszelkiego rodzaju słodkie pieczywo, jak biszkopty, suche ciasteczka, pierniczki i inne.

We wszystkich salach panuje idealna czystość, co ma tym większe znaczenie, że większość smakołyków przechodzi przez kilkanaście rąk, zanim znajdzie się w estetycznym opakowaniu, lub szczelnie zawiniętej torebce.

Dzienna produkcja wynosi 1.500 kg karmelkówp i cukierków, 200 kg czekolady i 150 kg pieczywa. Norma ta jest stale przekraczana. Fabryka zatrudnia do stu osób, a produkcja rośnie jak na drożdżach. Obrót w zeszłym roku wynosił około trzech milionów złotych, w bieżącym — sięga już 12 milionów. Jest to zasługa kierownictwa i pracowników, dających z siebie maksimum wysiłku.

Na wniosek Rady Zakładowej przedstawieni zostali do pierwszych odznaczeń i premii robotnicy działu karmelkowego: Wacław Bidas, Tadeusz Jasiński, Marian Jaworowski, Czesław Kaczorowski, Roman Kolasiński, Jan Kowalczyk, Stanisław Kłosek, Edward Lasota, Zygmunt Stempczyński, Józef Szymczak i Józef Urbańczyk.

Następną grupę kandydatów do nagrody stanowić będą pracownicy piekarni.

W ciągu kilku dni, dzielących nas od świąt, fabryka rzuci na rynek dostateczne ilości słodyczy tak, by każde dziecko znalazło pod choinką najskromniejszą choćby paczuszkę.

Wr.

Przeciw wojennym podżegaczom

W pierwszej połowie listopada br. zebrali się we Florencji liczni przedstawiciele włoskiego świata literackiego, artystycznego i naukowego, by zająć stanowisko wobec godzących w istnienie trwałego pokoju i suwerenności narodów Europy imperialistycznej kampanii podżegaczy wojennych.

W wyniku obrad przedstawiciele inteligencji włoskiej, wśród których obecni byli m. in. pisarze: C. Alvaro, M. Bontempelli, E. Vittorini, E. Checci, M. Puccini, C. Bernari, A. Savinio, poeci: — G. Ungaretti, A. Gatto, C. Pavese, dramaturdzy: — S. Lopen, Stefano Pirandello (syn Luigi Pirandello), J. de Benedetti, naczelny redaktor „Ilustrazione Italiano" — G. Titta Rosa, rektorzy uniwersytetów paduańskiego i florentyńskiego Marcosi i Calamandrei, — dyrektor Akademii Sztuki Dramatycznej w Rzymie, Silvio d'Amico; — inżynier G. Raimondi (poseł w partii CH. D. de Gasperi'ego) — zwrócili się do pisarzy całego świata z manifestem, domagającym się ogłoszenia za przestępstwo wojenne i wyjęcie spod prawa zastosowania broni atomowej „stanowiącej śmiertelną groźbę dla światowej kultury i dla milionów, łaknących pokoju obywateli".

Do Manifestu inteligencji Włoch zgłosili akces dalsi liczni artyści, muzycy, uczeni i inni działacze kultury.

J. K. Cz.



Odpowiednia komórka wywiadu radzieckiego zainteresowała się również drugim nazwiskiem znalezionym w notesie niemieckiego agenta. Nazwisko to brzmiało: „Zubowa"...

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wdowa po profesorze Zubowie jeszcze się znajdowała w Moskwie. Prawie bez trudu odszukano ją w domu, który znajdował się również w Sokolnikach. Właścicielką tego niewielkiego domku była inna staruszka, wdowa po niejakim Szermietiewie który w swoim czasie był karany za antyradziecka propagandę.

Wywiad radziecki pracował niezwykle sprawnie. Już o świcie tegoż samego dnia wdowa Szermietiewa, „wykonawczyni lirycznych piosenek" i wreszcie Maria Pawłowna Zubowa zostały aresztowane. Wstepne badania zatrzymanych nie dały żadnego rezultatu. Uwaga władz skoncentrowała się głównie na Osieninej i Zubowej. Wszak, te właśnie nazwiska figurowały w znalezionym notesie.

Całą sprawą mocno się zainteresował jeden z „asów" wywiadu radzieckiego — major Zorin.

O wczesnej godzinie rannej Zorin już się znajdował w swoim gabinecie, słuchając rannego raportu jednego ze swoich najbliższych współpracowników — Czubienko.

— Badanie artystki Osieninej — raportował Czubienko, — nie dało żadnych konkretnych rezultatów. Aresztowana ciągle płacze, mówi, że ją ktoś zgubił, ale to są wszystko słowa... Żadnych konkretnych faktów. Co się tyczy profesora Węgierowa, który rzekomo pracuje w Instytucie profesora Sklifasowskiego, to taki profesor istotnie tam pracuje. Jednakże profesor Węgierow nic wspólnego z Osieniną nie ma.

— Przyprowadźcie aresztowaną do mnie — wycedził przez zęby, paląc papierosa — Zorin. — A co słychać z Zubową?

— Kilka razy badałem staruszkę. Mam wrażenie, że to jakieś wyraźne nieporozumienie — uśmiechnął się z lekka Czubienko. — To całkiem nieszkodliwa starsza kobieta. Typowa żona profesora uniwersytetu. Należałoby ją raczej skierować do męża, do Leningradu. Ciągle mówi tylko o nim...

— Jesteście tego pewni, towarzyszu Czubienko? — uśmiechnął się Zorin, naciskając guzik dzwonka. Do gabinetu wszedł drugi pomocnik majora — leutenant Pawłow. Stuknął obcasami i stanął na baczność przed majorem.

— Powtórzcie towarzyszu to, czegoście się dowiedzieli o Zubowej — powiedział spokojnie Zorin.

— Na podstawie otrzymanego rozkazu, — zaczął urzędowym tonem Pawłow, — połączyłem się natychmiast z Leningradem, celem zebrania informacji o Zubowych. Przed godziną otrzymałem wyczerpującą odpowiedź. Maria Zubowa, żona profesora Sergiusza Zubowa, zmarła w Leningradzie sześć miesięcy temu i została pochowana na cmentarzu Przeobrażeńskim obok swego męża. Numer porządkowy jej grobu znajduje się wśród dokumentów, jakie doręczyłem przed chwilą, towarzyszu majorze! — Pawłow znów stuknął obcasami.

Zorin zwrócił się do zmieszanego mocno Czubienki:

— Składam hołd waszej zdolności obserwacyjnej, towarzyszu Czubienko! To naprawdę typowa żona profesora, nieszkodliwa stara kobieta...

— Licho ją wie, — zaczął usprawiedliwiać się młody oficer. — sądząc powierzchownie...

(D. c. n.)

1000 choinek dziennie
dla łódzkiej dziatwy

Choinka jest największym urokiem świąt Bożego Narodzenia i każde dziecko marzy o małym choćby drzewku. Zaopatrzenie rynku wielkich miast w choinki — jest zagadnieniem dosyć trudnym zwłaszcza po wojnie, gdy drzewostan jest bardzo zniszczony, apetyty prywatnych sprzedawców nie znają granic

Spółdzielnia „Las" pragnąc zapewnić nabywanie choinek po godziwych cenach przede wszystkim dla dzieci robotników i organizacji społecznych już trzeci rok z rzędu zaopatruje rynek łódzki w dostateczne ilości drzewek.

Otrzymawszy od Ministerstwa Lasów Państwowych wyłączność na dostawę choinek, już w listopadzie zwróciła się do OKZZ z prośbą o ustalenie zapotrzebowań świata pracy. Równocześnie wezwano instytucje i Rady Zakładowe do zgłaszania zamówień. Praktyka wykazała jednak, dość słabe zainteresowanie, gdyż zamówiono zaledwie 2.900 sztuk.

Spółdzielnia „Las" uważając, że ilość ta absolutnie nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, sprowadziła dla instytucji i handlu detalicznego 12 tys. drzewek z Krakowa, z których dwa tysiące odrazu zakupiła PSS. Niezależnie od tego codziennie z lasów wojew. łódzkiego i sąsiednich dowożonych jest po tysiąc sztuk dziennie, by wszystkim umożliwić nabycie tanich choinek. Handlarzy prywatnych skierowano po zakup do nadleśnictw dyrekcji łódzkiej i radomskiej, gdzie nabyli oni 10 tysięcy drzewek. Dla łodzian spółdzielnia otworzyła dwa punkty sprzedaży: hurtowy dla instytucji, oraz detaliczny przy pl. 1-go Maja 82 i detaliczny przy ul. Narutowicza 55.

Instytucjom choinki sprzedawane są w cenie 210 zł za sztukę w detalu po 240 zł. Małe drzewka naturalnie są tańsze.

Z roku na rok zwiększająca się podaż na choinki, wysuwa potrzebę zakładania specjalnych szkółek choinkowych, dostarczających ładnie wyhodowane drzewka. Projekt ten jest już rozpatrywany w Ministerstwie Lasów, Spółdzielnia „Las", zwalczająca coraz skuteczniej spekulacje choinkami, założyła takie szkółki w Rydzynach i Pajęcznie.

Za kilka lat nie będzie już niezadowolonych i żadne dziecko nie powie, że ma brzydsze drzewko od kolegi z przeciwka.

Uwaga, sezonowcy!
Od 1 stycznia 1948 r. rozpoczyna się dla was normalna praca

Sezonowi robotnicy wydziałów Zarządu Miejskiego, dzięki kredytom w wysokości 22 milionów złotych, przyznanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, otrzymują pracę przy odgruzowaniu miasta Łodzi i przebijaniu wylotów ulic, celem ułatwienia komunikacji w mieście.

W latach powojennych sprawa sezonowców została w naszym mieście rozwiązana. Z ogólnej liczby 1.100 robotników sezonowych, zatrudnionych w wydziałach Zarządu Miejskiego w Łodzi, 300 znalazło niedawno pracę w przemyśle włókienniczym. Tych trzystu do niedawna sezonowych robotników, przeważnie młodych i bez żadnych kwalifikacji zawodowych, zdobywa obecnie wiedzę fachową na specjalnie zorganizowanych przez przemysł włókienniczy kursach, by z czasem przystąpić do samodzielnej pracy przy warsztatach.

Pozostałych 800 robotników - sezonowców pracujących już dłuższy czas przy robotach drogowych, zgodnie z umową zbiorową, po całorocznej pracy otrzymało urlop.

Urlop ten kończy się 1-go stycznia 1948 r. Wydział Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości robotnikom sezonowym, by dnia 1-go stycznia 1948 r. zgłosili się w wydziałach macierzystych Zarządu Miejskiego, celem przystąpienia do dalszej pracy. *Dz.*

Węgiel dla dziennikarzy

Talony na węgiel dla Kolegów, którzy wpłacili w sekretariacie są do odebrania od piątku 19 grudnia w sekretariacie Związ[illegible] ul. Piotrkowska 228 m. 1 w godz. od [illegible]

Wczasy dla dziennikarzy

Zarząd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. komunikuje, że członkom Związku i aplikantom przysługuje prawo korzystania z wczasów w domach wypoczynkowych Związku w Szklarskiej Porębie w sezonie zimowym (w czasie od 15 grudnia br. do 15 marca 1948. Terminy należy rezerwować conajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem urlopu. Koszt pobytu zł. 350 — (trzysta pięćdziesiąt złotych) dziennie z pełnym wyżywieniem, pościelą i opałem. Zamówienia proszę kierować do sekretariatu Oddziału: Łódź, Piorkowska 228 m. 1 tel. 143-45.

Koordynacja pracy lekarzy fabrycznych

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego powołał dr Rydera na stanowisko naczelnego lekarza przemysłowego CZPWl.

Do zadań jego będzie należało zorganizowanie pracy lekarzy fabrycznych w myśl wytycznych opracowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W zakres kompetencji lekarzy przemysłowych wchodzić będą przede wszystkim takie sprawy, jak higiena pracy, leczenie profilaktyczne, periodyczne badanie robotników, walka z chorobami zawodowymi itp.

Przodownicy pracy w PZPB Nr. 2
Orzeczenia Sądu Współzawodnictwa

Niedawno odbyło się w PZPB Nr 2 (dawn. Poznański) zebranie Sądu Współzawodnictwa. Sąd obradował w składzie następującym: przewodniczący sądu — tow. Taubwurcel (przewodniczący Rady Zakładowej), sekretarz Sądu — Adam Przepiórkowski (kierownik pracy i Płacy), ławnicy: Janina Mucha (prządka), Franciszka Szymańska (tkaczka), Leon Cogiel (dyr. przędzalni), Stefan Werner (dyrektor tkalni), Zygmunt Gonicki (majster przędzalni) i Stanisław Cichecki (majster tkalni).

Sąd po rozpatrzeniu wskaźników produkcyjnych poszczególnych współzawodników w okresie pomiędzy 3 i 30 listopada, oraz po rozpatrzeniu jakości ich produkcji i dyscypliny pracy, postanowił w przędzalni przyznać pierwszą nagrodę Genowefie Cicheckiej, obsługującej 4 strony, która w ciągu miesiąca wykonała plan przeciętnie w 139,2 proc. Drugie miejsce przyznano Walentynie Czapskiej 133,6 proc., a trzecie — Antoninie Jędrys.

W tkalni wśród tkaczek, pracujących na 6 krosnach, najlepsze rezultaty w ciągu miesiąca i pierwsze miejsce osiągnęła Aniela Zachariasz. Drugie miejsce zdobył Bronisław Ciuła, a trzecie — Józefa Marczykowska.

Sąd rozpatrzył również pracę majstrów, przyznając w przędzalni nagrody Stanisławowi Komorowskiemu (139,7 proc.), Kazimierzowi Mukajowi 139,5 proc., i Janowi Lewińskiemu.

Wśród majstrów tkackich pierwszą nagrodę zdobył Stanisław Pacanowski (148,8 proc.). Drugie miejsce zajął Stanisław Drużbiński (142,3 proc.) i Marian Nawrocki (141,6 proc.).

Już w najbliższych dniach nastąpi uroczyste wręczenie zwycięzcom nagród i odznaczeń „Przodownika Pracy".

W grudniu ruch współzawodnictwa w PZPB Nr 2 objął robotników szeregu innych zawodów (wrzeciennice grubej cienkie, prządki obsługujące 3 strony, tkaczki obsługujące 4 krosna itp.).

Dziecko zwyciężyło

Otwarcie żłobka u Klajmana



Zacznijmy raz jeden od końca.

— Po pierwsze dlatego, że początek był bardziej niż żałosny.

— Po drugie dlatego, że koniec był najbardziej wzruszający.

Otwarcie żłobka w fabryce dawniej Klajman wyglądało inaczej, niż to zwykle bywa w takich razach.

Inaczej, bo uroczystego aktu nie dokonał, jak zawsze przy takich okazjach się zdarza, ktoś oficjalny, dyrektor, przewodniczący Rady Zakładowej, przedstawiciel Zjednoczenia czy Związków. Dokonała go prosta robotnica, tow. Niedzielska, której mąż, pracownik tej fabryki, na krótko przed wojną, zamęczony w Berezie, zginął za sprawę robotniczą. Żłobek został nazwany jego imieniem. Robotnicy PZPW pokazali, że pamięć o ich przywódcach nie ginie i że na pierwszą czekali okazję, aby ją w sposób najlepszy utrwalić.

Że ta sposobność trwała tak długo nie było w tym już ich winy.

Cały rok ciągnęła się sprawa zapewnienia opieki nad dzieckim w tej fabryce, w której 30 procent stanowią kobiety. Jeżdżono z Łodzi do Warszawy i z powrotem. Nie ustawały pertraktacje z dyrekcją, Radą Zakładową i kołami partyjnymi z jednej strony, a całym szeregiem innych instytucji z drugiej, które ubiegały się o obszerny budynek, mieszczący się na rogu Zagajnikowej i Narutowicza. Fabryka napisała w tej sprawie wiele podań, a gazeta nasza szereg artykułów. Rzecz oparła się wreszcie o prezydenta miasta, tow. Stawińskiego, i to było dla niej szczęśliwe. Tow. Stawiński, sam włókniarz, najlepiej rozumiejący potrzeby robotnika, rozstrzygnął sprawę na korzyść żłobka.

Matki z PZPW Nr 1 odetchnęły z ulgą. A dzieci już pierwszego dnia radosnym uśmiechem zadokumentowały, że w żłobku mają się dobrze. Szczep.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek obsługujących 8 krosien pierwsze miejsca znowu zdobyły: Irena Ziółkowska (176 proc.) i Marta Majer (173,6 proc.). Na „szóstkach" uzyskały: Janina Stramska 163,7 proc., a Józefa Gawroń 154,5 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: Halina Lipińska (171.4 proc.), Janina Jurek (160,1 proc.), Józefa Krzyżaniak (159,8 proc.) Maria Pyziak (155,6 proc.) i Władysława Jarosik (154 proc.), a na „czwórkach" Władysława Woźniak (148,9 proc.).

W przędzalni cienkoprzędnej wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (181,7 proc.) i Zofia Kotlarek (177,5 proc.) Stefania Kamińska uzyskała 145,8 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Jabłoński (116,3 proc.) Skonkę (103,2 proc.), a Kibler (126,9 proc.) Engla (108,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni odznaczyły się: Józefa Boczkowska (4 strony — 138,4 proc.), Genowefa Smulik (4 strony — 143,1 proc.) oraz Maria Dyksa (3 strony — 140,5 proc.). W tkalni pierwsze miejsca zajęły na „szóstkach": Franciszka Szymańska (125,4 proc.) i Józefa Marczykowska (120,3 proc.), a na czwórkach: Helena Płachta (159,3 proc.) i Zofia Wielińska (134,6 proc.).

W PZPB Nr 3 czołowe miejsca zajęły w przędzalni: (3 strony): Bronisława Komor (167 proc.) i Helena Ścigańska (156 proc.), a w tkalni (4 krosna): Bronisława Deka (180 proc.) i Maria Grzelak (178 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym pokonała tkalnia „A" (119,5 proc.) tkalnię „B" (116,2 proc.), a Salowy Mamrot (116 proc.) Szelesta (106,4 proc.). Majster Człapiński (131,3 proc.) wyprzedził Tomczaka (123,8 proc.).

W PZPB Nr 4 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na ośmiu krosnach automatycznych pierwsze miejsca zajęły: Kazimiera Szyszka (150,8 proc.) i Anna Szkudlarek (150,2 proc.).

W PZPB Nr 5 wyróżniły się w przędzalni (cztery strony) Genowefa Orczykowska (194 proc.) i Antonina Łuczak (192 proc.), a w tkalni Maria Pryczek (182,3 proc.) i Maria Janiak (179,3 proc.).

W PZPB Nr 7 najlepsze rezultaty uzyskały w tkalni („czwórki"): Alfreda Zwolińska (171,4 proc.) i Maria Szulc (141,4 proc.), a w przędzalni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (162,7 proc.) i Władysława Jochim (161,9 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca w przędzalni uzyskały: Antonina Sypniewska (157,2 proc.) i Stanisława Andrzejewska (136 proc.), a w tkalni („szóstki"): Feliksa Pakulska (167,2 proc.) i Teodozja Dzięcielska (165,7 proc.)

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Maria Sokołowska (162 proc.) i Czesława Piekarska (145 proc.), a w PZPB Nr 16 Maria Milczarek (162 proc.), Halina Kaczmarek (159 proc.) i Jadwiga Podębska (159 proc.).

W PZPB w Pabianicach w przędzalni odznaczyły się: Helena Nowicka (154,7 proc.) i Stanisława Deląg (150,4 proc.), a w tkalni: Sabina Zych (176,5 proc.), Helena Świątek (156,8 proc.) i Józefa Gurazda (150 proc.).

W PZPB w Zgierzu w przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Antonina Nowak (888 wrz. — 141,6 proc.) i Ewa Ulewicz (666 wrzecion — 153,2 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przędzalni (928 wrzecion) czołowe miejsca zdobyły Rozalia Karkowska (136 proc.) i Aniela Bizoń (134 proc.), a w tkalni: Maria Byrska (146,6 proc.). Franciszek Guzdek (142,5 proc.) i Wojciech Młynarczyk (140,1 proc.)

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Tadeusz Korliński (159,5 proc.) Stanisław Łukasiak (159 proc.) i Jerzy Szczepaniak (155,7 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżniły się: Michalina Michałowska (147,1 proc.) i Irena Karbowska (144,4 proc.).

W PZPW Nr 13 czołowe miejsca zajęli: Bolesław Sobala, Władysław Jóźwiak i Stefan Warkoszewski, a w PZPW Nr 35: Ignacy Tomaszewski (159,3 proc.), Stefan Szaliński (157,5 proc.)) i Stefan Zakrzewski (152,8 proc.).

Kto pierwszy?

16 grudnia we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły: PZPB Nr 3 (przędzalnia średnia 100 proc. przędzalnia odpadkowa 130,4 proc. tkalnia 121 proc.).

Następne miejsca zajęły PZPB Nr 1 i PZPB Nr 16.

Potworna mężobójczyni ujęta
Krwawa para morderców w rękach Milicji

Jeszcze w dniu 16 listopada zgłosiła się do pierwszego komisariatu M. O. w Łodzi Zofia Kulczyńska, lat 35, zam. przy ul. Żydowskiej 24, podając do wiadomości, że przed dwoma dniami, t. zn. 14-go listopada, mąż jej, właściciel dorożki Nr 282, wyjechał. Wobec tego, że mąż nie wracał długo, Kulczyńska udała się na poszukiwanie i odnalazła swego męża — jak mówiła — pobitego i pijanego na postoju dorożek przed Dworcem Fabrycznym. „Troskliwa żona" odwiozła męża do domu, lecz następnego dnia o godz. 10-tej stwierdziła, że już *nie żyje*.

Tyle Kulczyńska.

Kierownikowi 1-go komisariatu opowiadanie jej wydało się niezbyt wiarygodne. Podejrzenie było tym bardziej uzasadnione, że zachowanie się Kulczyńskiej nie wskazywało na przejęcie się śmiercią męża. Posłany do mieszkania Kulczyńskich wywiadowca stwierdził, że dobra żona ulotniła się, zabierając dwoje dzieci. W wyniku śledztwa okazało się, że wraz ze swoim kochankiem, Antonim Borowieckim, lat 34, zamieszkałym przy ul. 6-go Sierpnia 98, maltretowała ona męża, *wyrzucając go wraz z dziećmi z domu. Kulczyński, człowiek przedtem spokojny i stateczny, wskutek awanturniczego prowadzenia się żony, rozpił się.*

Krytycznego dnia, tzn. 15 listopada, spotkawszy swego męża w stanie nietrzeźwym Kulczyńska, znęcając się i bijąc, przywiozła go do domu i rzuciła na podłogę. W międzyczasie nadszedł jej szwagier, Stanisław Tomczak, złodziej i recydywista, który *dobił Kulczyńskiego w obecności żony i jej kochanka.* Wtedy to po dokonaniu już zabójstwa, Kulczyńska zjawiła się w komisariacie, składając kłamliwe zeznania.

Po miesiącu poszukiwań udało się wreszcie 16-go grudnia na rogu ul. Franciszkańskiej i Północnej ująć zbrodniczą parę. Następnego dnia aresztowany został Tomczak, którego funkcjonariusze M. O. zastali na libacji u Wandy Misiak, zam. przy ul. Kątnej 56.

TRYBUNA MŁODYCH

Po zjeździe—do pracy!
Zadania łódzkiej organizacji ZWM

Zjazd był dla całej naszej organizacji wielkim przeżyciem. Dziś musimy z niego wyciągnąć wnioski. Musimy te zadania, jakie wysunął przed całą młodzieżą polską, omówić i opracować w płaszczyźnie naszej organizacji, w płaszczyźnie działalności koła ZWM (które jest podstawowym ogniwem w organizacji). Na naszym zjeździe mówiliśmy o tym, w jaki sposób *włączyć całą polską młodzież do dzieła budownictwa Polski Ludowej, mówiliśmy o wyścigu pracy w fabrykach i na wsi, mówiliśmy o jednolitym froncie i jedności całej młodzieży.* Wielu mówców wysunęło zasadniczą sprawę *wychowania ideologicznego* ZWM-owców. Zjazd postawił ściśle praktyczne powiększenie naszych szeregów do miliona członków. Łódzka organizacja stawia sobie zadania: powiększymy nasze szeregi o nowych 20 tysięcy młodych kolegów, nasze pismo „Walka Młodych“ rozchodzić się u nas musi w conajmniej 10.000 egzemplarzach! Rozbudujemy nasze świetlice i zorganizujemy kursy oświatowe! Zadania te wykonamy, jeżeli będzie nimi żyła cała nasza organizacja, każde koło, każdy członek ZWM. Suche cyfry i plany wypełnimy żywą treścią codziennej pracy. Na zebraniach wszystkich kół musimy omówić i skonkretyzować zagadnienia współzawodnictwa pracy. Musimy zorganizować kółka samokształceniowego, koła sportowego, przy każdym kole organizacyjnym. Potrafimy wykonać zadania, jakie przed nami stają, jeżeli będziemy wszyscy starali się wznieść na wyższy szczebel świadomości ideologicznej, — poprzez czytanie, samokształcenie i jeżeli potrafimy uaktywnić w pracy organizacyjnej masy członkowskie naszej organizacji. Nie może być takiej sytuacji na kole, żeby pracował jeden człowiek (przewodniczący lub sekretarz) — *każdy członek zarządu, każdy członek koła musi mieć praktyczne obowiązki z wypełnienia których musi zdawać sprawozdanie przed kołem.* Zadania, jakie stoją przed naszą organizacją, są wielkie. *Zadania te wykonamy.*

Henryk Flug

Realizujemy jedność młodzieży!
Wspólny kurs ZWM i OMTUR

Przychodnie przyglądający się capstrzykowi, który w dniu 5 bm. odprowadzał delegatów na Zjazd Krajowy ZWM byli zdziwieni, gdy na czele pochodu zobaczyli grupę, w której niebieskie koszule mieszały się z białymi. Uważny obserwator łatwo mógłby zauważyć, że okrzyki na cześć współpracy młodzieży były najgoręcej podchwytywane przez tę właśnie grupę. Było to pięćdziesięciu uczestników, dobiegającego dzisiaj końca *wspólnego kursu oświatowego OM TUR i ZWM.*

Umowa o współpracy między obiema bratnimi organizacjami młodzieżowymi przewiduje m. in. wspólne kursy szkoleniowe. Pierwszy, centralny kurs oświatowy OM TUR i ZWM został zorganizowany w Warszawie. Kurs łódzki jest drugim z kolei. Trzonem kursu są aktywiści obu organizacji z terenu Łodzi i woj. łódzkiego, ale nie brak także przedstawicieli innych województw. W ciągu czterech tygodni przerabiają oni najważniejsze zagadnienia, których znajomość jest niezbędna dla działacza młodzieżowego. Program kursu obejmuje szeroką tematykę: ekonomię, historię ustrojów społecznych, historię Polski i ruchów robotniczych, zagadnienia organizacyjne, a także przedmioty ogólnokształcące. W rozkładzie dziennym figurują obok siebie poważne teoretyczne wykłady obok praktycznych zagadnień, z którymi kursanci spotykali i będą spotykać się w terenie, jak np. praca w sekcjach zawodowych związków młodzieżowych.

Kurs mieści się w budynku Szkoły Organizacyjnej ZWM na Karolewie. Dawny pałac niemieckiego fabrykanta, który od trzech już blisko lat służy młodzieży polskiej, gości nowych słuchaczy. Duża ta gromada i przysparza wiele kłopotów kierownictwu kursu; do którego należą *kol. kol. Malatyński i Wierucki z OM TUR, oraz wybrany przez ogół słuchaczy samorząd.* Mimo to przewodniczący samorządu. kol. *Jerzy Majzel, OM TUR-owiec* z Tomaszowa, nie traci humoru: *„Kurs przecież dał już pokaźne rezultaty. Zbliżyliśmy się bardzo do siebie“.* Kol. Majzel jest niestrudzony, czasem jeszcze do późna w noc pracuje nad gazetką ścienną, którą redaguje wspól z zetwuemowcem *kol. Brożyną z Zelowa.* Z białego arkusza brystolu wyłaniają się zarysy rysunku: na tle znaczków obu organizacji sylwetki Stanisława Dubois i Janka Krasickiego. *„Zostanie pamiątka po naszym kursie“* — cieszą się rysownicy. Możemy Was uspokoić, koledzy. Napewno kurs ten pozostawi jeszcze trwalsze pamiątki po sobie. Waszą wspólną pracę.

Kol. Majzlowi dzielnie sekundują inni członkowie samorządu: kol. *Stachowska z OM TUR*, jedna ze zwycieżczyń Młodzieżowego Wyścigu Pracy, kol. *Andrejew*, ZWM-owiec z Częstochowy, kol. *Nabiałek*, któremu z racji jego pokaźnej tuszy i nazwiska (nomen — omen) powierzono sekcję gospodarczą (nie pozostaje on w tyle też i w nauce), oraz obaj grupowi: popularny kol. *Czapski z OM TUR* i kol. *Wachówna z ZWM.*

Godzina seminaryjna. Napisać pracę piśmienną na temat „Polska droga do socjalizmu“ jest trudniej, niż słuchać i notować podczas wykładu. Powoli układają się zdania. Będzie ich mniej lub więcej. Ale obok teorii wszyscy piszący przede wszystkim uczą się praktycznie *jak wspólnie realizować „polską drogę do socjalizmu“.*

Nowy Kurs
w Centralnej Szkole Spółdzielczej Z.W.M. w Zakopanem

Staraniem Zarządu Głównego Związku Walki Młodych w Warszawie zostanie otwarty w dniu 19 stycznia 1948 r. *nowy kurs w Centralnej Szkole Spółdzielczej ZWM w Zakopanem.* Zatwierdzona struktura ruchu spółdzielczego w Polsce powoduje zapotrzebowanie na nowych ideowych i fachowych pracowników na terenie każdego województwa. Szkoła ta w przeciągu 11-tu miesięcy przerobi program 3-letniego gimnazjum spółdzielczego dla dorosłych. O przyjęcie na kurs może się ubiegać zarówno młodzież zorganizowana jak i niezorganizowana. Podanie wraz z życiorysem należy składać do Zarządu Wojewódzkiego ZWM w Łodzi, Roosevelta 17, I piętro, Referat Personalny, do dnia 2 stycznia 1948 r. Egzaminy wstępne odbędą się w Zarządzie Wojewódzkim ZWM w Łodzi w dniu 10 stycznia 1948 r. Warunki przyjęcia do szkoły są następujące:

1) ukończony 20-ty rok życia a nieprzekroczony 30-ty;

2) ukończone conajmniej 6 klas szkoły powszechnej;

3) pisemne skierowanie z organizacji młodzieżowych, instytucji spółdzielczych, Związków Zawodowych, organów samorządu terytorialnego lub inne referencje;

4) kandydaci muszą zdać egzamin wstępny z wiadomości o Polsce Współczesnej i wykazać ogólne wyrobienie potrzebne przyszłemu odpowiedzialnemu pracownikowi spółdzielczemu. Szkoła i internat są bezpłatne z tym jednak, że przy szkole zostają uruchomione spółdzielcze warsztaty tkackie i szewskie, w których obowiązywać będzie każdego słuchacza kursu 3-godzinna praktyka co drugi dzień.

Podróż do Zakopanego pokrywa kandydat.

120 studentów
liczy Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej

Przy Politechnice Łódzkiej istnieje, jak wiadomo, samodzielny **Wydział Włókienniczy**, którego celem jest zaspokojenie braku fachowców w tej dziedzinie.

Wydział Włókienniczy powstał przy wydatnej pomocy finansowej Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, który dostarczył Politechnice wszystkich potrzebnych maszyn włókienniczych wartości 100 milionów złotych. Maszyny te reprezentują najnowsze typy, jakimi dysponuje CZPWŁ. i nie rzadko stanowiły prawie że jedyny egzemplarz w fabryce.

Studia na Wydziale Włókienniczym trwać będą 4 lata. Wydział dzieli się na dwa zasadnicze działy: konstrukcyjny i technologiczny z sekcjami przędzalniczą, tkacką i farbiarsko-wykończalniczą. Dział konstrukcyjny zaspakajać będzie potrzeby budownictwa maszynowego w zakresie włókiennictwa, dział technologiczny kształcić będzie kierowników procesów technologicznych.

Ilość słuchaczy na Wydziale Włókienniczym wynosi w chwili obecnej **120 osób.** Wszyscy niezamożni studenci korzystają ze stypendiów.

Co nowego u ZWM

Prezydium Zarządu Łódzkiego ZWM komunikuje, że Plenum Zarządu Łódzkiego, które miało się odbyć w niedzielę dnia 21 b. m. zostaje przełożone na 28 b. m.

*

Dnia 19 stycznia 1948 r. w Centralnej Szkole ZWM w Zakopanem rozpoczyna się 11-to miesięczny Kurs Spółdzielczy o programie 3-letniego Gimnazjum Spółdzielczego dla dorosłych. O przyjęcie na kurs może się ubiegać młodzież niezorganizowana jak i młodzież z innych organizacji.

Bliższych informacji udzieli i zapisy przyjmuje Zarząd Łódzki ZWM Referat Spółdzielczy Pl. Zwycięstwa 13 pokój 1.

Piękne jest życie w gromadzie
Jak to było na wspólnym obozie Z.W.M. i „Wici“

Byłem komendantem pierwszego obozu ZWM i „Wici" w Świeradowie - Zdroju i chciałbym podzielić się moimi wrażeniami z tego obozu.

Wiemy, że organizacja nasza wysunęła obecnie hasło zjednoczenia w przyszłości wszystkich organizacji młodzieżowych.

Wśród młodzieży nie ma specjalnych różnic ideologicznych (mówiąc o masie młodzieży), ani uprzedzeń. Często przypadek tylko decyduje o tym, że w danym ośrodku młody chłopiec czy dziewczyna wstępuje do ZWM, OM TUR, czy „Wici" (często wpływa na to nastawienie rodziców). Dowodem tego był nasz obóz. Współżycie na obozie było cudowne. Gdy jakiś niefortunny „separatysta" zaproponował kiedyś, żeby choć raz osobno sfotografować grupę ZWM-ową i osobno „Wici"ową, wszyscy go zakrzyczeli: *„Nie będzie już osobno, tylko razem!"*

Nigdy przedtem nie zdawałam sobie sprawy — mówiła kol. Karlokowska z *„Wici"* (Łęczyca), — *jak ma wyglądać współpraca i czy jest nam potrzebna, ale teraz zrozumiałam dobrze.*

Często oskarża się naszą młodzież, że jest zdemoralizowana. zepsuta, że nic nie jest warta.

Nic podobnego. Mamy młodzież piękną, zdrową i zdolną do wielkich czynów, ale młodzież ta często błądzi. Trzeba poprowadzić ją, wskazać piękną drogę, prowadzącą do Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. Czasem trzeba nam młodym pomóc, wyciągnąć do nas dłoń przyjacielską. Niech o tym pamiętają nasi starsi, którzy nie zawsze młodemu pokoleniu służą dobrym przykładem.

W ciągu dwóch tygodni nie było na obozie ani jednego wypadku pijaństwa czy choćby opuszczenia obozu bez zezwolenia komendy. Na obozie panowała surowa dyscyplina, ale dyscyplina ta wytworzyła się sama w trakcie pracy — wyrosła ze świadomości kursantów. Czy ktoś uwierzy, że w ciągu dwóch tygodni tylko jednego kolegi zabrakło na gimnastyce? Czy ktoś uwierzy, że potrafiliśmy mieć jednego dnia 6 godzin seminariów i wykładów, 4 godziny zajęć świetlicowych i 2 godziny przygotowań do akademii — 12 godzin pracy!

Nie wiele czasu zostawało na spanie.

Piękne jest życie w gromadzie. Lżejszym wydaje się wysiłek, przyjemniej się pracuje. Cudownie brzmi wspólny śpiew, silniejsza jest wspólna radość, głośniej rozbrzmiewa śmiech.

Dwa tygodnie przeleciało jak jedna chwila. Zorganizowaliśmy dwie piękne akademie (jedna z trzygodzinnym programem artystycznym, nauczyliśmy się wielu pieśni młodzieżowych, mieliśmy około 20 pogadanek i seminariów. A wiele możnaby mówić o wycieczkach, o grach sportowych, o turnieju warcabowym i o wielu innych wrażeniach.

Smutne było pożegnanie. Ale wyjechaliśmy przeświadczeni o głębokim sensie starej prawdy: *„w jedności siła!"*

Władysław Góra.

Kronika organizacyjna

Idea pomocy młodzieży greckiej i hiszpańskiej w jej walce z faszyzmem znajduje coraz głębszy oddźwięk w szerokich masach młodzieży. I tak podczas spotkania przodowników pracy z młodzieżą zagraniczną, zebrano 12.300 złotych, a wśród studentów Roku Wstępnego Politechniki Łódzkiej 2.000 zł na cele pomocy młodzieży walczącej z faszyzmem.

* * *

Jutro tj. w niedzielę, 21 bm. o godz. 11-tej odbędzie się w lokalu Z.Ł. ZWM Plenum Zarządu Łódzkiego ZWM z udziałem delegatów na Zjazd Krajowy ZWM. Tematem obrad będą zadania, jakie stoją przed organizacją łódzką w najbliższym okresie.

* * *

W ramach akcji wczasów zimowych, urządzanych przez naszą organizację, wyjeżdża dn. 21 bm. pierwsza grupa ZWM-owców, uczniów szkół średnich.

Dnia 23 grudnia br. o godz. 18-tej w lokalu Dzielnicy Śródmieście-Lewa przy ul. Kilińskiego 124, odbędzie się zebranie koła terenowego ZWM. Obecność obowiazkowa.

KOMUNIKAT

Zarząd Spółdzielni Handlowej „Płomienie" z odp. udz. w Łodzi podaje do wiadomości członków, iż w dniu 29. 12. 1947 r. o godzinie 12.30 w pierwszym terminie, o godz. 13-ej w drugim terminie bez względu na ilość członków odbędzie się Walne Zebranie członków Spółdzielni w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa Nr. 13, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie; wybór Prezydium Walnego Zebrania; 2) sprawozdanie Rady Nadzorczej; 3) sprawozdanie Zarządu Spółdzielni; 4) dyskusja nad sprawozdaniami; 5) zatwierdzenie bilansu na dzień 31. 12. 1947 r.; 6) dokooptowanie członków do Rady Nadzorczej; 7) wolne wnioski.

Uchwała Zarządu z dnia 6. 12. 47 r., protokół Nr. 13.

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Niedziela, 21 grudnia 1947 r.
Dziś: Tomasza Ap.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel: 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

———

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Prąd należy oszczędzać

W gmachu starostwa powiatowego w Kutnie odbyła się konferencja zwołana przez dyrekcję Powiatowego Zakładu Elektrycznego, poświęcona sprawie gospodarowania energią elektryczną. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich fabryk, instytucji gospodarczych i społecznych, szkolnictwa i władz. Przewodniczył dyrektor Powiatowego Zakładu Elektrycznego, tow. Michalski.

Ogólną sytuację gospodarki energetycznej w okręgu mazowieckim, scharakteryzował w zwięzłym referacie przedstawiciel ZEOM-u (Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazowieckiego) ob. inż. Maślirz. Stwierdził on, że ZEOM przeżywał w ostatnim okresie poważne trudności, wynikłe wskutek zużycia maszyn i turbin, niekonserwowanych i nie remontowanych przez cały czas wojny i okupacji. Obecnie nastąpiła znaczna poprawa na tym odcinku, dzięki czemu przydział prądu dla Kutna mógł być zwiększony do 550 kwg, co pozwoliło na uniknięcie wyłączeń poszczególnych dzielnic miasta. Tym niemniej, jak najdalej idąca oszczędność w używaniu energii elektrycznej jest wskazana w dalszym ciągu. Na poprawę sytuacji wpłynęło również otwarcie linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

Kierownik rejonowy ZEOM-u ob. Lejman, omówił plan gospodarowania zapasami energii eletkrycznej na przyszłość. Ponieważ Kutno należy do miast w dużym stopniu zmechanizowanych i zelektryfikowanych, gdzie wszystkie zakłady pracy, piekarnie, młyny i drobne warsztaty pędzone są energią elektryczną, koniecznym jest, by fabryki i młyny, które pobierają 43 proc. energii pozostającej do dyspozycji, przerywały pracę w godzinach szczytowego napięcia to jest od godziny 15 do 21.

Po dyskusji uzgodniono, że fabryka „Kraj" rozpoczynać będzie pracę o godzinie 7 rano i kończyć o 15, zamiast jak dotąd od 8 do 16. Inne zakłady pracy w miarę możności przejdą na pracę nocną i zastosują jak najdalej idące oszczędności w używaniu prądu.

Dyrekcja Powiatowego Zakładu Elektrycznego zwraca się raz jeszcze z gorącym apelem do społeczeństwa, by unikać stosowania grzejników elektrycznych, nadmiernego oświetlania mieszkań i sklepów, oraz witryn sklepowych. Tylko przy oszczędnym gospodarowaniu energią elektryczną można będzie uniknąć przykrych wyłączeń i zapewnić ciągłości pracy niezbędnym gospodarczo instytucjom.

Kolejarze zwiedzają węzeł kutnowski

Kolejarze kutnowscy gościli wycieczkę instruktorów służby ruchu i pracowników służby elektrotechnicznej węzłów kolejowych całego kraju.

Wycieczka, której towarzyszył naczelnik służby elektrotechnicznej DOKP Łódź, ob. Bronowski, przybyła do Kutna celem zapoznania się z urządzeniami zabezpieczającymi ruch pociągów i nastawniami elektrycznymi, które to urządzenia węzła kutnowskiego należą do najbardziej nowoczesnych.

Wycieczka zabawiła w Kutnie jeden dzień, oglądając szczegółowo urządzenia i zapoznając się z ich działaniem.

W obecnym stanie naszej komunikacji, węzeł kutnowski jest wyzyskany zaledwie w 50 proc. Bowiem jedna z najważniejszych kolejowych linii, prowadząca do województwa olsztyńskiego przez Płock jest całkowicie unieruchomiona z powodu zburzonego mostu na Wiśle. Obecnie pociągi idące w tym kierunku dochodzą tylko do Radziwia. Roboty wokoło odbudowy mostu trwają, ukończone będą jednak dopiero z początkiem 1949 roku.

Cennik ryb

Wojewódzka Komisja Cennikowa ustaliła następujące ceny na ryby w okresie przedświątecznym:

Karp świeży śnięty cena hurtowa 245 zł., detal 300 zł.; szczupak śnięty hurt 170 zł., detal 210 zł.; Leszcz hurt 90 zł., detal 110 zł.; lin i karaś hurt 125 zł., detal 155 zł.; Średnica hurt 70 zł., detal 90 zł.; Drobnica hurt 45 zł., detal 55 zł.; sandacz hurt 250 zł., detal 280 zł.; Karp mrożony hurt 200 zł., detal 260 zł.

———

Młodzieżowy wyścig pracy w fabryce „Kraj"

Młodzież Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" jedna z pierwszych w powiecie kutnowskim przystąpiła do IV etapu młodzieżowego wyścigu pracy. W wyścigu biorą udział wszyscy pracownicy fabryki poniżej 25 lat w liczbie 80.

Opracowano specjalną ankietę, według której komisja kwalifikacyjna oceniać będzie wyniki poszczególnych osób. Brana jest pod uwagę nietylko wydajność pracy, lecz również punktualność, czystość narzędzi i warsztatu, wykończania produkowanych objektów.

Wyników indywidualnych nie ustalono, gdyż jeszcze nie odbyła się klasyfikacja. Wyścig pracy wpłynął bardzo dodatnio na produkcję. Ilość nieobecnych dniówek spadła o 40 proc., a u uczniów o 70 proc. oraz znacznie wzrósł ogólny wskaźnik wydajności. Spodziewamy się, że młodzi entuzjaści naszego miasta zajmą zaszczytne pierwsze miejsce.

Jajka po 20 zł.

Celem zapobieżenia spekulacji nabiałem w okresie przedświątecznym Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Kutnie rzuciła na rynek w bieżącym tygodniu 45.000 jaj konserwowych po cenie detalicznej 20 zł. za sztukę, co niewątpliwie wpłynie na spadek cen. Ostatnio bowiem spekulanci wyśrubowali cenę do 24 zł. za sztukę.

———

Łańcuch ofiar na R.T.P.D.

Ob. Marczak składa 500 zł. i wzywa ob. Papajka.

———

Ogłoszenia drobne

Ceny ogłoszeń
W GŁOSIE KUTNOWSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wy
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk.
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Posypywać ulicę piaskiem!

Przymrozki, które nastąpiły po dniach niepogody i słoty, zamieniły nasze ulice w istne ślizgawki. Chodniki są pokryte gołoledzią i trzeba podziwiać akrobatykę przechodniów usiłujących utrzymać równowagę. Szczególnie niepomyślnie przedstawia się sytuacja na skwerku przy Placu 19 Stycznia, gdzie mieści się studnia. Strugi zamarzłej wody rozlanej z wiader, pokryły skorupą lodu cały skwer i cudem wprost można nazwać, że z dźwigających wodę, nikt dotąd nie uległ wypadkowi. Pół biedy jeszcze w ciągu dnia, lecz wieczorem przy skąpym oświetleniu nie trudno o złamanie nogi, lub inny nieszczęśliwy wypadek.

W imieniu mieszkańców Kutna zwracamy się do Zarządu Miejskiego, by nakazał posypywanie piaskiem ulic. Koszt tej „operacji" byłby chyba niewielki.

Śladem naszych artykułów

Sprawa majątku „Błonie"

Opublikowany na łamach naszego pisma list czytelników, pracowników majątku Błonie, wywołał szeroki oddźwięk. Administracja majątku pragnąc przyjść z pomocą pracownikom, których pozbawiono kwartalnego przydziału cukru, w porozumieniu z dyrekcją Sandomierskiej Spółki Hodowli Nasion, postanowiła przydzielić pracownikom jednorazowo po 5 kg. cukru. Utrzymanie kwartalnego przydziału cukru dla pracowników, dyrekcja nie uważa za możliwe ze względu na deficytowość majątku.

W dniu 18 bm. bawiła w majątku Błonie Społeczna Komisja Kontroli, delegowana przez Powiatową Radę Narodową, której przewodniczył ob. Rączka, która „ujawniła 54 metrów pszenicy nie figurującej w książkach inwentarzowych, ani buchalteryjnych. Administracja majątku nie wiedziała o znajdujących się w magazynie 54 metrach pszenicy o wartości (według cen wolnorynkowych 5.000 zł. za metr) 270.000 zł..!

Ten fakt i kilka innych, wykazanych w toku kontroli, pozwalają wywnioskować, że deficyt majątku Błonie dałby się może usunąć i przekształcić w dochód, pod warunkiem zastosowania umiejętnej i sprawnej gospodarki.

Walka ze szczurami

Na terenie Warszawy w dniach 19 — 21 grudnia rb. odbędzie się masowa akcja odszczurzania. Taka akcja odbędzie się w całym kraju.

Szef Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy dr. Rutkiewicz omówił na konferencji prasowej problem walki ze szczurami w Polsce i na całym świecie.

Walkę ze szczurami należy traktować nie jednorazowo, ale musi być ona prowadzona stale przez Państwo, samorządy i społeczeństwo. Szczury bowiem są przenosicielami wielu chorób zakaźnych.

W myśl obowiązujących przepisów wszyscy mieszkańcy oraz wszystkie instytucje państwowe, samorządowe, spółdzielcze i prywatne w Warszawie obowiązane są w dniach od 19 do 21 grudnia przeprowadzić akcję odszczurzania na swoich terenach.

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Kutnie zawiadamia, że na wniosek Szyji Hersza Holcmana, zam. w Warszawie przy ul. Zielnej Nr 45 wszczęte zostało postępowanie o stwierdzenie praw do spadku po Chilonie vel Chilu Majerze Holcmanie, synu Icka i Chany Szajndli z domu Goldsztein, ur. 17 maja 1897 r. zamordowanym przez Niemców w Warszawie w dniu 10 września 1942 roku, stryjecznym bracie wnioskodawcy.

Majątek pozostały po spadkobiercy jest następujący:

1) 1/6 część nieruchomości oznaczonej na podstawie rejestru właścicieli domów w Kutnie Nr 590;
2) 1/6 część nieruchomości oznaczonej na podstawie rejestru właścicieli domów w Kutnie Nr 591;
3) 1/6 części nieruchomości wydzielonej z VI rewiru majątku ziemskiego „Place Zawadzkiego" składające się z placu Nr 39 o pow. 2.113 łokci kw., Nr 40 o pow. 2113 łokci kw., Nr 43 o pow. 6.256 łokci kw., oraz place przyłączone do tejże nieruchomości za Nr Nr 30 o pow. 2.140 łokci kw, Nr Nr 31, 32, 33, 34, 36 i 37 powierzchni po 2113 łokci kw., Nr 38 o pow. 2.318 łokci kw. w granicach wskazanych w planach załączonych do księgi hipotecznej nieruchomości 591 w mieście Kutnie, które stanowią własność Chilona vel Chila Majera Holcmana;
4) 1/6 część nieruchomości Nr 590 w mieście Kutnie przy ul. Al. Mickiewicza o pow. ogólnej 5.997 m kw., której granice zostały oznaczone w planie mierniczego przysięgłego Romana Holli z 1936 r. w załączonym pod Nr 219 do zbioru dowodów wymienionej księgi hipotecznej, która stanowi własność Chilona vel Chila Majera Holcmana.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców do zgłoszenia się w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia i udowodnienia swych praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie praw do spadku

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
— O23100

Z życia Partii

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy towarzyszy nauczycieli, członków — Kursu Marksistowskiego, że wykład w dniu 21.12 nie odbędzie się.

O terminie następnego wykładu zawiadomimy.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 22.12 br. o godz. 17-ej odbędzie się w świetlicy KŁ., ul. Sienkiewicza 49a, kolejne zebranie koła Lektorów, na którym tow. dr. Jan Kott wygłosi prelekcję pt. „Wrażenia z pobytu w ZSRR".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZAPISY DZIECI

Świetlica RTPD Nr 8 przy Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej PPR ul. Gdańska 75, rozpoczęła zapisy dzieci w wieku od 7 do 15 lat.

Do zapisu winny się zgłosić dzieci z opiekunami domu w godzinach od 15 do 17 każdego dnia prócz niedziel i świąt.

UWAGA SEKRETARZE LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ!

Dziś o godz. 16-tej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Lewej Śródmiejskiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR:

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABJANICKA

O godz. 15-tej Pierwsza Rudzka Wykończalnia. O godz. 13-tej Fabryka Tektury „Ruda".

WIDZEW

O godz. 14-tej Warsztat Reperacyjny PZPB Nr. 5.

GÓRNA

O godz. 12-tej PZPBW Nr 36. O godz. 11-tej F. Bistram.

GÓRNA PRAWA

O godz. 17.30 ogólne zebranie koła PPR PZPW Nr 2.

GÓRNA LEWA

O godz. 18.45 PZPDz. Nr 3. O godz. 14-tej CZPS.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4 — koło VII, F. Wudke. O godz. 13-tej Fabryka Wózków Dziecinnych, Zakłady Stolarskie.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-tej Drukarnia MB. Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego. Centrala Zaopatrzenia Przem. Papierniczego. O godz. 17-tej „Książka" Nr 1. Wojewódzki Zarząd ZWM. O godz. 17,30 F. Hirsz. O godz. 13-tej koło przy Spółdzielni Zarządu Inw. Wojennych.

STAROMIEJSKA

O godz. 14-tej pracownicy biura PZPB Nr. 2. O godz. 15-tej PSS koło Nr 6. O godz. 11-tej F. Laskowski. O godz. 13-tej zebranie komitetu fabrycznego i dziesiętników F. Lido. O godz. 19-tej koło terenowe Nowe Złotno. O godz. 13.30 F. Bendel. O godz. 12-tej Fabryka Nr 333 — oddział 2. O godz. 8-ej rano Straż Przemysłowa i Pożarna Fabryki Nr 33.

BAŁUTY

O godz. 13-tej F. Rzejak. O god. 14-tej garbarnia Niecała. O god. 18-tej Żabieniec.

PZPW Nr. 3 wykonały plan roczny

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 3 im. 9-go Maja (d. f. „Barciński") wykonały plan roczny w dniu 13go grudnia. Przędzalnia w 101 proc., tkalnia w 106,7 proc.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 20 grudnia 1947 roku.

12.03 Wiadom. południ., 12.08 Przegl. prasy stoł. 12.15 Muzyka, 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Audycja rozrywkowa. 13.15 Przerwa. 14.00 Audycja rozrywkowa. 14.40 Haydn: Trio II. 15.00 (Ł) Ciocia Jula i Wujek Adam 15.15 (Ł) Utwory na waltornię. 15.35 (Ł) Wiadomości lokalne 15.40 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16,12 Przegl. gospodarczy, 16,30 „Bajka o Franku i lisku Włóczykitce" 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.15 Wieczór literacki. 18.30 (Ł- Koncert życzeń (cz. I). 19.00 „Z zagadnień świata pracy". 19.10 „Z zagadnień wiejskich". 19.30 Muzyka polska. 20.00 Dziennik. 20.50 Pogadanka sportowa. 21.00 Aud. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok na jutro 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadom. z ostatn. chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 0.25 Muzyka taneczna.

ODCZYT.

„W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, Piotrkowska 272b, Profesor Remigiusz Bierzanek wygłosi odczyt pt. „Konstytucja Stalinowska". Odczyt odbędzie się w sobotę dnia 20 grudnia br. o godz. 18tej".

Ze sportu

Ring a widownia...

Przed jutrzejszym spotkaniem Batory—„Tęcza"

Im bliżej niedzieli, tym bardziej wzrasta zainteresowanie Łodzi boksem. Nic zresztą w tym nie ma dziwnego. Jutrzejszy dzień będzie dla pięściarstwa łódzkiego dniem bodajże przełomowym, od niego bowiem będzie zależało, czy uda się Łodzi jeden z najpoważniejszych sukcesów w historii naszego pięściarstwa — to jest przeforsować do finału drużynowych mistrzostw Polski aż dwie łódzkie drużyny ŁKS i Tęczę.

Podczas, gdy ŁKS toczyć będzie bój o ten zaszczyt na ringu radomskim, w Łodzi, w hali Wimy staną naprzeciwko siebie groźny Batory i twarda, wypróbowana już w bojach Tęcza.

Do Radomia jest daleko. Zima i niedogodna komunikacja nie pozwoli zapewne wielu chętnym na towarzyszenie elkaesiakom do Radomia w celu zagrzewania ich tam do krańcowego wysiłku. aby powrócili jako zwycięzcy i finaliści mistrzostw. Zresztą znamy zespół ŁKS i wiemy, że mu nie brak ambicji, sądzimy więc, że główne zainteresowanie Łodzi skupi się na meczu Batory — Tęcza.

Tęcza pod względem ambicji nie ustępuje ŁKS-owi. Jest to drużyna niezwykle twarda, ale zarazem młoda i w tym — tym razem — kryje się pewne niebezpieczeństwo. Chodzi o to, aby w jakimś krytycznym momencie nie nastąpiło załamanie.

Wszyscy starzy bywalcy na meczach pięściarskich doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak wielką rolę w poważnych spotkaniach odgrywa tak zwane nastawienie psychiczne. Od dobrego samopoczucia zawodników w 30 procentach zależy ich powodzenie. Nie jest również tajemnicą, że widownia potrafi ogromnie oddziaływać na ten nastrój i to nie tylko w złym, ale i w dobrym znaczeniu.

Widownia potrafi w najkrytyczniejszych nawet momentach podtrzymać na duchu zawodnika i podwoić jego ambicję i wysiłek, nie przez gwizdy, czy kocią muzykę urządzaną przez niepoczytalnych kibiców pod adresem sędziów punktowych po ogłoszeniu werdyktów, ale przez doping zawodnika w czasie walki. To jest „fair" i nie stoi w kolizji z dobrymi obyczajami sportowca — widza, aby zagrzewał swoich zawodników do walki. Liczymy więc, że jutro pięściarze Tęczy nie będą pozbawieni tego dopingu, którego im tak często w Łodzi brak, a widownia łódzka zda egzamin na piątkę.

Jutro chcemy dopingu w dodatnim tego słowa znaczeniu, któryby w niczym nie mógł zaszkodzić gościom. Pamiętajmy bowiem, że i ci chłopcy chcieliby powrócić na Śląsk jako zwycięzcy i że też na nich liczą ich współziomkowie.

O szansach obydwóch drużyn pomówimy jutro.

(Kr.)



W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, zawodowy mistrz świata wagi ciężkiej Joe Louis oświadczył, że jest pewny swego zwycięstwa w rewanżowym spotkaniu z Walcottem, które odbędzie się w lecie przyszłego roku. Louis dodał ponadto, że walkę tę wygra przez nokaut. Tymczasem rewanż stoi pod znakiem zapytania, gdyż Walcott nie chce się zgodzić na 20 procent dochodu z walki.

Ppor. Bass mistrzem w tenisie stołowym Milicji Obywatelskiej

W Łodzi odbyły się ogólnopolskie mistrzostwa ping-pongowe Milicji Obywatelskiej, — które trwały w ciągu trzech dni. Udział w mistrzostwach wzięło 14 województw, ogólnie wystąpiło 52 zawodników.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał ppłk. Marchwiński, witając sportowców — milicjantów całej Polski, następnie przemówił szef Sekcji Sportowej kpt. Gronowski z K-dy Głównej MORP.

W ciągu całego dnia do późnych godzin wieczornych odbywały się rozgrywki systemem punktowym, które przeciągnęły się do czwartku włącznie. Do finału zakwalifikowało się 12 zawodników, którzy w czwartek rozegrali finał. Na uwagę zasługiwał ppor. Bass z woj. kieleckiego, który nie poniósł żadnej porażki i uplasował się na 1-szym miejscu, zdobywając puchar przechodni K-dy Głównej MORP oraz nagrody indywidualne: srebrną papierośnicę i żeton; drugie miejsce w tabeli zajął ppor. Bogdański z woj. gdańskiego; 3-cie Niklewski z województwa pomorskiego; 4-te Kolodziejczyk z woj. śląskiego; 5-te Porczyński m. Łódź, 6-te Pietrzyk z woj. kieleckiego.

12-tu finalistów mistrzostw ping-pongowych otrzymało pamiątkowe nagrody. Na uwagę zasługuje fakt, że w szeregach MO znajdują się zawodnicy utalentowani, dlatego też poszczególne rozgrywki stały na wysokim poziomie.

Po zakończonych finałach, przemówił do sportowców ppłk. Marchwiński, apelując, ażeby do uprawiania sportów, przyciągać jak największe masy milicyjne. Z kolei przemówił przedstawiciel K-dy Głównej MORP, dziękując organizatorom za wzorowe przeprowadzenie igrzysk oraz zawodnikom za liczny i dżentelmeński udział w mistrzostwach, po czym nastąpiło wręczenie nagród, którego dokonał ppłk. Marchwiński.

Komenda MO m. Łodzi składa tą drogą podziękowanie ob. ob. Kowalskiemu Z., Chmielowi W, Abramowskiemu K. i Warchulskiemu za nagrody przeznaczone na mistrzostwa ping-pongowe MORP.

Warto dziś pojechać do Zgierza

na mecz zapaśniczy „Boruta" — Wima

Jak udana impreza może wiele dobrego zdziałać przekonał nas o tym niedawno odbyty w Łodzi mecz zapaśniczy Praga — Łódź. Do tej pory tylko Łódź od czasu do czasu organizowała jakieś zawody zapaśnicze, a okręg spał. Obecnie pierwszy postanowił zerwać z tą drzemką Zgierz, który dzisiaj organizuje u siebie ciekawą imprezę.

Imprezą tą będzie mecz zapaśniczy pomiędzy miejscową sekcją zapaśniczą KS Boruty a łódzką Wimy. Mecz odbędzie się w lokalu Tow. Śpiewaczego „Lutnia" o godzinie 18.30.

Pod znakiem piłki ręcznej

Koszykarze Warty dziś grają w Łodzi



W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej ujrzymy w Łodzi drużynę Warty poznańskiej, która w dotychczasowych rozgrywkach odniosła same zwycięstwa, — wygrywając już w pierwszej kolejce z KKS Poznań, a następnie z pruszkowskim Zniczem i gdańską YMCA.

Tak samo bez porażek kroczy łódzka YMCA, to też dzisiejszy mecz (o godzinie 19-ej) zadecyduje o prowadzeniu w tabelce Ligi Koszykowej. W niedzielę (o godz. 21), Warta spotka się z koszykarzami łódzkiego TUR-u, którzy niewątpliwie zechcą zrehabilitować się za niezbyt zasłużoną porażkę z krakowskim AZS.

MISTRZOSTWO KL. A. w siatkówce męskiej i

W dzisiejszych rozgrywkach w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo kl. A spotkają się:

godz. 16.— YMCA — Splot (żeńska),
godz. 16.30 DKS — TUR (żeńska),
godz. 17.— Zjednoczone — ŁKS (męska),
godz. 17.30 AZS — TUR (męska),
godz. 18.— Splot — HKS (żeńska),
godz. 18.30 ŁKS — AZS (męska).

NA WOKANDZIE

Proces Doleckiego w dn. 5 stycznia 1948

Przed paru miesiącami donosiliśmy naszym czytelnikom **o sensacyjnej aferze Stanisława Doleckiego,** właściciela hurtowni pod firmą „Składy Papieru i Tektury" — Stanisław Dolecki Spółka Komandytowa w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, już **5 stycznia roku przyszłego** sprawa ta znajdzie się na wokandzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi.

Dolewski, przedwojenny król papierniczy w Polsce, popełnił szereg nadużyć, narażając skarb państwa na straty, sięgające milionów złotych.

Na ławie oskarżonych wraz z Doleckim znajdą się Jan Kozioł — dyrektor Banku Handlowego w Warszawie z siedzibą w Łodzi, Marian Kuchowski, Witold Biedrzyński, Roman Romańczuk, Zbigniew Rozmanit i Edmund Springer.

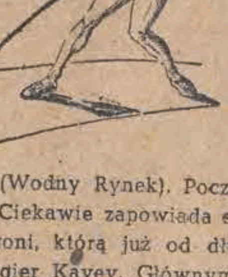
Oskarżonych bronić będą profesor Mogilnicki, adwokaci: Jarosz, Szczerbiński, Kossak, Hejnowski i Wróblewski.

Proces odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego, Plac Dąbrowskiego 5. Niestety, Stanisław **Mikołajczyk,** który miał zeznawac, jako świadek, nie będzie służył sensacyjnymi materiałami.

Oskarżeni odpowiadać będą z dekretu o Przestępstwach Szczególnie Niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego, mianowicie za sabotaż gospodarczy. Dekret ten przewiduje karę od 3-ch lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Proces Doleckiego wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Dzisiaj finał drużynowych mistrzostw Polski w szermierce



Dzisiaj rozpoczyna się w Łodzi finał drużynowych mistrzostw Polski w szermierce. W zawodach biorą udział: Wawel (Kraków), Legia (Warszawa), Pogoń (Katowice) i ZZK — (Łódź).

Zawody odbędą się ostatecznie w sali ZWM Zryw— Plac Zwycięstwa 13 (Wodny Rynek). Początek o godz. 17-ej.

Ciekawie zapowiada się występ katowickiej Pogoni, którą już od dłuższego czasu trenuje Węgier Kavey. Głównym sędzią zawodów będzie b. olimpijczyk Fridrich.